Nr 126. Kraków, Piątek 17 Marca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 i M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bierny bilans polityczny.

Żale na rozprężenie w parlamencie i brak wydatnej pracy parlamentarnej są ogólne. Nie potrzebujemy dowodzić, do jakiego stopnia rząd odpowiedzialny jest za upadek parlamentu i parlamentaryzmu w Austryi, ze szkodą dla państwa i ludności. Chwilowo niewątpliwie wygodną dla rządu jest rzeczą, jeśli ma do czynienia z parlamentem słabym i rozbitym, ale smutnym jest objawem, jeśli rząd swoją wygodę stawia ponad potrzebę ogólną.

Parlamentaryzm nietylko w Austryi, ale wszędzie, znajduje się w stadyum przesilenia. Demokratyzacya społeczeństwa, inwazya nowych warstw do ciał prawodawczych, nowoczesny rozwój społeczny i gospodarczy przeobraziły całą strukturę wewnętrzną i zewnętrzną państw i społeczeństw, i nadają parlamentowi inny charakter, aniżeli miał dawniej. Szczególnie w Austryi parlament nie jest jeszcze wyrazem społeczeństwa, mimo powszechnego prawa głosowania. Wątpliwem jest, czy przy dzisiejszym ustroju państwowym wogóle będzie mógł kiedykolwiek dojść do tego ideału. Każde państwo musi mieć parlament centralny dla spraw ogólnopaństwowych, obchodzących w równej mierze całą ludność. Ale parlament z tak daleko sięgającą kompetencyą, jak austryacki, jest dziwolągiem, zwłaszcza w państwie, gdzie partykularyzm jest tak silnym i naturalnym, jak nigdzie indziej.

Dlaczego np. kwestya założenia uniwersytetu włoskiego ma być zawisłą od opinii posłów galicyjskich lub czeskich, albo dlaczego sprawa czysto galicyjska lub bukowińska ma potrzebować rozstrzygnięcia posłów tyrolskich lub tryesteńskich? Jest zupełnie zrozumiałem, że trudno o zapał ogólny, gdy chodzi o kwestye, chociaż bardzo ważne, poszczególnych krajów. Odebranie parlamentowi kompetencyj w sprawach czysto krajowych, które zazwyczaj są przedmiotem najzaciętszych walk, przeniosłoby te walki z terenu wiedeńskiego na właściwy teren Sejmów krajowych, gdzie tylko obie walczące strony miałyby ze sobą do czynienia i łatwiej doszłyby do porozumienia.

Rozległa kompetencya austryackiej Rady państwa pozostaje w sprzeczności z całym organizmem państwowym. Parlament austryacki rozpada się na 30 stronnictw i 9 narodowości. Kto więc chce dla swojego kraju lub dla swojej narodowości coś uzyskać, musi z każdem stronnictwem, z każdą narodowością z osobna pertraktować i trudno się dziwić, jeśli te rokowania przeciągają się w nieskończoność — „ad calendas austriacas“. Dawniej, gdy parlament mniej liczył członków, gdy tylko wyższe warstwy i sfery inteligencyi zajmowały się polityką, a szerokie koła ludności były z niej wykluczone, gdy więc kluby polityczne nie różniły się wiele od „kółek towarzyskich“ — było rzeczywiście „lepiej“. Posłowie rządzili, jak na swoich folwarkach i bez tej kontroli publicznej, jaka dzisiaj nad nimi czuwa. Ale te „dobre stare czasy“ minęły.

Minął też niestety czas „wielkich“ ludzi — objaw charakterystyczny i niewątpliwie przemijający nie tylko u nas, ale we wszystkich innych parlamentach. Dziś widzimy same indywidualizmy, ale brak jest indywidualności. — Różnica wyraża się w tem, że podczas gdy indywidualność posiada dar jednoczenia i łączenia różnych i często sprzecznych żywiołów w jedną całość, to indywidualizm rozbija i rozkłada najsilniejsze organizmy polityczne, a nawet narodowe.

Zajścia w Unii słowiańskiej są równie charakterystyczne, jak inne, do nich podobne, chociaż mniej głośne intrygi w Związku narodowo-niemieckim. Klub czeski z pewnością nie jest zdrowszym od Koła polskiego i t. d. Cały parlament jest chory.

Dlatego właśnie rząd, stojący ponad walkami partyjnemi i narodowemi, obserwujący z pewnej perspektywicznej odległości życie społeczne i polityczne, ma wdzięczne zadanie i obowiązek przyprowadzić sanacyę stosunków i nadać sprawom publicznym kierunek pożądany. Tej czynności rząd nie wykonywa, lecz zachowuje się co najmniej biernie. I oto dalsza przyczyna bezpłodności parlamentu. Austrya ma nie tylko bierny bilans handlowy, lecz także bilans życia politycznego i publicznego jest biernym.

Trudności parlamentarne.

(Telefonem.)

Wiedeń, 17 marca.

Bar. Bienerth był wczoraj po południu na posłuchaniu prywatnem u cesarza, poczem konferował z zastępcami Unii słowiańskiej, posłem Fiedlerem i pos. Sustersiczem w sprawie najbliższego programu prac parlamentu. — Dziś będzie konferował bar. Bienerth z przywódcami niemieckimi, celem zapewnienia załatwienia przynajmniej prowizoryum budżetowego i pożyczki 75 milionów, jeszcze w sesyi przedświątecznej.

Jak słychać, Niemcy nie chcą już czynić rządowi trudności w tych sprawach, chociaż decyzya jeszcze nie zapadła. Wogóle stanowisko Niemców nie jest jeszcze jasne, co widać z powolnego tempa obrad w komisyach parlamentarnych.

Niektóre komisye, mające ważne sprawy do załatwienia, nie mogą się nawet zebrać z powodu braku kompletu. Komisya podatkowa nie mogła z tego powodu rozpocząć wczoraj obrad. Komisya wojskowa nie mogła ukończyć obrad nad ustawą o weteranach. W komisyi bankowej nie można było przeprowadzić głosowania nad § 1 ustawy bankowej, ponieważ większość nie była pewną. Wobec tego utrzymują się pogłoski o rozwiązaniu Izby posłów. Pogłoskom tym dzisiejsza „N. Fr. Presse“ zaprzecza.

Wczoraj wieczorem odbył się u bar. Bienertha raut, w którym wzięli udział przeważnie parlamentarzyści i prasa.

Sytuacya polityczna była głównym przedmiotem rozmów na tym raucie, chociaż osądzono ją tu o wiele spokojniej i optymistyczniej, niż w parlamencie. Jako charakterystyczny moment podnoszą, że w jednej sali siedzieli razem, w serdecznej zatopieni rozmowie, posłowie: Wolf, Kramarz i Udrżal. Zawiadomiono o tem bar. Bienertha, który natychmiast zjawił się w tej sali i powiedział: „Tak, to was bardzo lubię!“

Burzliwe wybory w Czechach.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 marca.

Dzienniki liberalne omawiają wczorajsze uzupełniające wybory w Czechach. (W Schnetenhofen wybrany został niemiecki agraryusz Paulik, w Warnsdorf postępowiec niemiecki Langenhan. Kandydaci socyaliści upadli). Dzienniki wzywają stronnictwa niemieckie do lepszej organizacyi wobec możliwości blizkich nowych wyborów ogólnych do Rady państwa. Dzienniki chrześcijańsko-socyalne zaś stwierdzają, że w obu okręgach kandydaci niemieccy zwyciężyli tylko większością kilkuset głosów, których im przy pierwszych wyborach zabrakło, a których im wczoraj dostarczyli chrześcijańsko-socyalni. Dzienniki chrześcijańsko-socyalne wzywają zatem stronnictwa mieszczańskie do wspólnej walki przeciw socyalistom.

Wybory w Warnsdorfie odbyły się wśród takiego naprężenia, jakiego w tej miejscowości nie pamiętają.

Nie obeszło się przytem bez wielu ofiar w rannych. Gdy wczoraj wieczorem rozeszła się wiadomość o zwycięstwie kandydata niemieckiego Langenhana, obrzucono żandarmów kamieniami, przyczem jeden wachmistrz został ciężko, a wielu żandarmów zostało lekko rannych.

Studenci niemieccy rzucali znowu kamieniami na socyalistyczne lokale i demonstrowali przeciw socyalistom, którzy w samym Warnsdorfie zwyciężyli, a o wyborze kandydata niemieckiego Langenhana zadecydowała okolica.

Studentów niemieckich, wracających wieczorem do hotelu, otaczał ze wszystkich stron konwój żandarmów.

Dziś przybędzie tu jeden batalion piechoty z Liberca, ponieważ obawiają się ekscesów.

Wybrany wczoraj po silnej walce kandydat niemiecki dr Langenhan jest synem długoletniego prezydenta Izby handlowej w Czerniowcach.

Tryumf polskiego posła.

W parlamencie niemieckim sensacyą dnia stała się mowa polskiego posła, a on sam wprost był bohaterem chwili. A posłem tym nie był nikt z przywódców Koła polskiego w Berlinie, lecz poseł w szerszych kołach zupełnie nieznany, nowicyusz parlamentarny, skromny górnośląski proboszcz wiejski, ksiądz Wajda.

Należał on dotychczas do milczących członków Koła, na których nikt nie zwracał uwagi. To też gdy pod koniec onegdajszego posiedzenia zabrał głos, gdy Izba znużona była poprzedniemi długiemi mowami wybitnych parlamentarzystów, gdy ze wszystkich stron zgłaszano już wnioski o zamknięcie dyskusyi i posiedzenia, zanosiło się na to, że mowa jego przebrzmi, jak tyle innych, bez najmniejszego wrażenia wśród ogólnego niepokoju. On sam widocznie żadnego nie spodziewał się sukcesu, ponieważ z góry prosił tylko o „dziesięć minut cierpliwości“ dla swoich wywodów. I rzeczywiście też z początku gwar ogólny przygłuszał jego słowa. Lecz już po chwili stała się w Izbie rzecz zdawna nie widziana. Z początku pojedyńczo, potem grupami, wreszcie tłumnie członkowie Izby zaczęli się gromadzić około trybuny. Jakiś dziwny urok, bijący ze słów mówcy, powstrzywał w połowie drogi tych, którzy już opuszczali salę. Gwar ustał zupełnie. Wkrótce cała niemal Izba, stojąc z natężoną uwagą, słuchała polskiego mowcy. Scenę tę tak opisuje korespondent „Dziennika Poznańskiego“:

Na mównicy stał człowiek, który nawet nie jest mówcą. Ks. Wajda nie jest też politykiem większej miary. To człowiek skromny, ani biegły w efektach oratorskiej sztuki, ani orator zawodowy. Zaczął mówić głosem drżącym, z widoczną tremą, urywał, szukał słów i wątku. — Lecz widocznem było, że mówi z głębi duszy, że przez jego usta przemawia cała tragedya polskiego ludu górnośląskiego, jego bieda, jego ucisk i okropna dola. — Zwartą ławą stanęli po lewej stronie trybuny socyaliści, na prawo centrum, w środku niewielka grupa Polaków, za nimi konserwatyści. Wszyscy słuchali z wielkiem skupieniem. Nawet minister Delbrück oraz inni członkowie rządu powstali z miejsc i zbliżyli się do mowcy. Prezydent Izby nie potrzebował pilnować porządku i spokoju, bo czyniła to sama Izba. Gdy jeden z posłów narodowo-liberalnych zaczął ironicznie przerywać mowcy, pierwsi socyaliści, a nimi inni posłowie, gromko zażądali ciszy. Na twarzach wielu posłów malowało się wielkie wzruszenie, widziano starych parlamentarzystów, nieczułych zwykle na wszelkie zaklęcia oratorskie, jak łzy ocierali. A ks. Wajda mówił i mówił. Obietnicy, że mówić będzie tylko kilka minut, nie dotrzymał, mówił przeszło godzinę, a nikt nie domagał się końca. Jakaś dziwna, wielka dramatyczność biła z tej postaci skromnego księdza, występującego w obronie swego ludu. Gdy skończył, huczne odezwały się oklaski, a ze wszystkich stron winszowano mowcy niebywałego sukcesu.

Że opis ten nie grzeszy przesadą, przekonuje nas ocena tej mowy ze strony — hakatystycznej „Deutsche Tageszeitung“. Organ ten pisze:

„Deputowany polski Wajda uchodził dotychczas za uosobienie flegmy i naraz okazał się mówcą pełnym temperamentu, któremu żaden z mowców parlamentarnych nie dorównuje. Wyraz temperament wydaje się nam za słabym, na trybunie stał fanatyk, w którym drgał każdy nerw. Nie wypowiedział on sylaby bez gestu i oddawał fizycznie nastrój, w którym się znajdował. I treść mowy mogła działać podniecająco, chociaż tego celu zdaje się nie miał, ponieważ słowa jego pochodziły z głębi serca. Wystąpienie ks. Wajdy było tak odrębne, że coraz to większe stawało się koło posłów, gromadzących się około trybuny, obserwujących nowe fizycznie i retorycznie interesujące zjawisko“.

A o czem mówił ks. Wajda? Najprzód o materyalnej nędzy polskiego ludu górnośląskiego, o krzywdach, jakie znosić musi w swojem zarobkowaniu ze strony dyrekcyi hut i kopalń, ze strony urzędników państwowych; skarżył się na wyzyskiwanie sił i zdrowia tego ludu, na to, że względem niego nawet lekarze kasowi, Niemcy, nie spełniają należycie swoich obowiązków, nie chronią ich życia; skarżył się na to, że w niektórych kopalniach podwyższono czas pracy z 12 na 14, a nawet na 16 godzin, na złe obchodzenie się z robotnikami, na wyzywanie ich a nawet czynne maltretowanie, na ukracanie ich płacy. A potem przeszedł mowca do prześladowań tej polskiej ludności w dziedzinie politycznej i narodowej, zwłaszcza na szykany, jakie znosić muszą polskie jej stowarzyszenia i organizacye, na gwałtowne zamykanie jej ust, uniemożliwianie wyrażania swoich skarg w języku ojczystym.

Treści tej mowy w dosłownem brzmieniu pisma poznańskie jeszcze nie zamieszczają. Nie ulega wątpliwości, że zawierała ona tylko szczegóły polskim posłom dobrze znane. Jej znaczenie nie polegało też na jej treści, na nowych jakich myślach politycznych, bo tych podobno w niej nie było, lecz na tem, że mówca zdołał zainteresować dla tych krzywd polskiego ludu ogół parlamentu niemieckiego w znacznie większej mierze, niż najwybitniejsi mówcy z Koła, że umiał przemówić do sumienia niemieckich posłów.

„Czy i jaki skutek wywrze ta mowa — pyta w końcu korespondent „Dziennika Poznańskiego“ — i taką na to pytanie daje odpowiedź: Nawet socyaliści i junkrowie przyznawali, że takiego wrażenia dawno już żaden mowca nie wywarł. Polakom w Prusach nadziei mieć nie wolno. Skutku bezpośredniego z tej mowy nie będzie, bo być nie może. Ale stała się rzecz dobra. Polak odniósł wielki sukces w Izbie i głos polski, o sprawę polską, dotarł raz przecież do uszu, a może i trochę do sumienia zasłuchanych, zapatrzonych w siebie, myślących tylko o własnej doli Niemców.“

Anglia wobec kolei bagdadzkiej.

Kwestya kolei bagdadzkiej, a raczej ostatniego trzeciego jej odcinka z Bagdadu do zatoki Perskiej, tudzież odnogi do granicy perskiej w Chanekinie, stała się od zjazdu poczdamskiego centralnym punktem całej polityki wschodniej, zarówno dla Niemiec, jak dla Anglii. W parlamencie angielskim odbyła się w tych dniach wielka dyskusya nad tą sprawą, którą zainicyował leader opozycyi konserwatywnej lord Balfour. Sam on, stojąc przed sześciu laty na czele gabinetu konserwatywnego, miał możność wywarcia wielkiego wpływu na ukształtowanie się kwestyi kolei bagdadzkiej. Z możności tej jednak nie skorzystał. Obecnie zaś wystąpił z wielkiemi pretensyami do rządu liberalnego, aby bronił interesów Anglii, zagrożonych w Mezopotamii przez Niemcy.

W wielkiej swojej mowie, wygłoszonej na ten temat w parlamencie, Balfour omówił najpierw handlowe, potem zaś polityczne interesy Angli, którym niemiecka kolej bagdadzka zagraża. Przyznaje on, że w roku 1903, kiedy on, Balfour, sam stał jeszcze na czele rządu, Niemcy proponowały Anglii wzięcie udziału w budowie kolei bagdadzkiej. Jednakowoż rząd ówczesny propozycyi tej nie przyjął, ponieważ opinia publiczna Anglii, stojąc pod świeżem wrażeniem zachowania się Niemiec w czasie wojny boerskiej, byłaby nie zgodziła się na żadne porozumienie z Niemcami. Przed wojną boerską natomiast Niemcy cieszyły się wielkiemi sympatyami w Anglii. Cesarz Wilhelm był w Londynie „persona gratissima“. Chamberlain zaś rzucił nawet otwarcie hasło sojuszu anglo-niemieckiego. Z tej życzliwości Anglii skorzystały Niemcy, aby w Konstantynopolu uzyskać w grudniu 1899 roku koncesyę na budowę kolei bagdadzkiej. Zarówno tedy pierwotna przyjaźń z Niemcami, jak również następna wobec nich nieufność i niechęć, uniemożliwiły politykom konserwatywnym wywarcie odpowiedniego wpływu na ukształtowanie kwestyi kolei bagdadzkiej.

Dopóki w sprawie tej kolei chodziło tylko o linię małoazyatycką, dopóty interesom angielskim nie groziło żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo. Obecnie jednak kolej bagdadzka ma być przeprowadzona przez Mezopotamię aż do zatoki Perskiej. Z drugiej zaś strony ma połączyć się z Persyą linią Bagdad-Chanekin, skąd znowu będzie przedłużona aż do Teheranu. Linia Bagdad-Chanekin będzie wyłącznie niemiecka, linia zaś Chanekin-Teheran wyłącznie rosyjska: Balfour przypuszcza, że po wybudowaniu obu tych kolei, łączących Mezopotamię z Persyą, konfiguracya wpływów politycznych w tych krajach większej zmianie nie ulegnie. Dlatego też nie o polityczne, ale ekonomiczne interesy Anglii chodzi tu przedewszystkiem. W tej części Azyi bowiem handlowe interesy Anglii są co najmniej dziesięć razy większe, niż suma interesów wszystkich innych państw europejskich razem wziętych. Anglicy mają w swem ręku cały handel, idący przez zatokę Perską w górę Eufratu, aż do granicy perskiej. Oni też oczyścili, opracowali i utrzymują główne dzisiejsze drogi tego handlu.

Wybudowanie nowych linij kolejowych, nie podlegających kontroli angielskiej, może wobec tego wyrządzić wielkie szkody handlowi angielskiemu. W koncesyi bowiem na kolej bagdadzką jest wprawdzie zastrzeżony obowiązek równomiernego traktowania wszystkich narodów. Ale zastrzeżenie to bynajmniej nie wyklucza takiej taryfowej polityki, która będzie szkodziła towarom angielskim, a popierać będzie towary konkurentów eksporterów angielskich.

Obok tej strony handlowej kwestya kolei bagdadzkiej ma jeszcze swoją nie mniej dla Anglii ważną stronę polityczną. Oto kolej ta, opuszczając terytoryum tureckie, ma dojść do brzegów Zatoki Perskiej przez terytoryum szeika koweitskiego. Koweit zaś znajduje się pod protektoratem Anglii. Ma on układ z jego szeikiem i protektorat, uzyskany nad nim przez dwukrotne obronienie go przed atakami ze strony Turcyi. Kolej, idąca przez Koweit, a nie znajdująca się w rękach angielskich, zachwieje powagą Anglii nad zatoką perską, w Afganistanie, nawet Indyach. Wobec tego Balfour

---

HELENA FILOCHOWSKA.

NATALIA.

I.

Gdy dziecko usnęło, Natalia przez chwilę oczyma, zasnutemi łzami, patrzyła na złote loki, rozsypane po bieli poduszki i na wyłaniające się z nich bladziutkie rysy niesłychanie subtelne, pełne nieopisanego smutku, który potęgowało jeszcze jakieś cierpiące dojrzałe znużenie prawie przeźroczystych powiek. Maleńkie ręce, równie blade i delikatne, leżały bezładne i bezsilne, nieświadome trudów czekających na twórczy, męski ich rzut, i z ich kruchego, jak cacko, kształtu, wiał teraz jeszcze cały naiwny czar dziecięcej, wzruszającej bezradności.

I gdy do oczu Natalii napłynęły nowe ciężkie łzy, stała się rzecz znana, rzecz codzienna.

Znikło dziecię śpiące w złocistej fali jedwabnych loków, i z tła stratowanego śniegu zabielała martwa męska głowa o rysach skrzepłych w tragicznym smutku, z czarną plamą zastygłej krwi na marmurowej skroni. Długie, ciemne włosy, zlepione krwią i błotem rozsypywały się na brudnym śniegu, a bezsilne już ręce — ręce niegdyś tak nieustraszone i potężne, legły bezwładnie wzdłuż ciała, aby już nigdy nie dźwignąć się ze sztraszliwą groźbą odwetu. W bezmiernym niewysłowionym smutku umarłej twarzy, w śmiertelnem znużeniu zimnych powiek był ten sam natężony wyraz cierpienia, który Natalia widziała codziennie na twarzy dziecka, gdy zasypiało w swem białem łóżeczku. I dlatego obraz uśpionego syna łączył się z wspomnieniami martwej głowy jego zabitego ojca tak ściśle, że często patrząc na dziecko, traciła poczucie rzeczywistości i po raz niezliczony przeżywała straszliwą tragedyę dnia niezapomnianego.

Poprawiła ostrożnie poduszkę i podeszła do otwartego okna.

Była wiosna. Nawet na tej głuchej zamiejskiej ulicy, pełnej krzywych, starych ruder lub niedokończonych domów, otoczonych czerwonymi stosami cegieł, zrodził się cud kwietny wonny, szczególnie czarujący w pospolitem i ohydnem otoczeniu. Krzak bzu. Nie, chyba obłok liliowy, cudna pachnąca chmura delikatnych kiści o barwie blado, blado fiołkowej, jaką niekiedy w ciche wieczory letnie zasnuwa się ostatnia, gasnąca w mroku smuga zachodu... Symbol szczęścia, cichego upojenia, szczęścia pachnącego, odrzucająco i słodko...

Do tego obłoku liliowego dążyły tęskniące oczy Natalii, cierpiącej wprost nad tem, że taki cud wiosenny co roku wykwitał pod oknami mieszkającej naprzeciw w lichym, drewnianym domu, „fabrykantki aniołków“.

Ciężkie bogate gałęzie zaglądały do samych okien, za któremi działy się krwawe mysterya zbrodni. Często w ciemne, ciepłe wieczory Natalia słyszała głuche krzyki zwierzęcego bólu, i serce jej wówczas drżało w męce i przerażeniu. Kiedyś, bardzo późno, gdy stała w oknie, patrząc w aksamitną czerń nocy wiosennej, splamioną rudą łuną, bijącą od miasta, ujrzała przez nagle nieostrożnie oświetlone, brudne szyby półnagiego, okrwawionego trupa dziewczyny z czarnymi warkoczami, którą tak niedawno jeszcze widziała żywą, ładną i giętką, skradającą się ku drzwiom fatalnego domu. Całą siłą woli hamowała się, by nie krzyknąć z prośbą: strzeż się... nie idź tam... tam zbrodnia... śmierć!..

Dziewczyna była tak ładna, młoda... i tak smukłe, giętkie miała ciało...

I odtąd zawsze, patrząc na dom ów do połowy przesłonięty przepięknym liliowym obłokiem kwiatów bzu, na jego krzywe okna i czarne drzwi z lśniącą w słońcu klamką, Natalia miała w piersi to samo drżenie przerażenia i wstrętu, który zwalczał jej wrodzone męstwo i wstrząsał ją dreszczem ohydy...

Ilekroć za czarnemi drzwiami znikał drżący, kobiecy cień, Natalia cierpiała silnie, i myśl jej uparcie snuła się koło zbrodni, która raz po raz dokonywała się w krzywym domu owianym czarującem tchnieniem kwitnącego bzu.

Wrażliwość ta budziła w niej chwilami zdumienie. Natalia drżała i bezwiednie kryła twarz w dłoniach, a potem patrzyła na nie ze zdziwieniem. Czy to te same dłonie, które zabiły człowieka? — pytała siebie i uważnie oglądała swe dość duże, piękne, wysmukłe ręce o cienkich palcach zakończonych różowemi paznogciami.

A przecie wtedy — gdy zabiła człowieka, ręce te ani razu nie podniosły się do twarzy z takim gestem zgrozy, trwogi i przerażenia, jak teraz, gdy czuje, że tam, naprzeciw, mordują ślepe, jeszcze nie świadome swego istnienia życia... Wówczas były tak mężne i chłodne, że ani razu nie zadrżały w tę noc gwiaździstą gdy wzrok błąkał się po rzędzie jasno oświetlonych sal balowych, gdzie tańczył obwieszony orderami, wytworny, siwiejący pan gubernator — straszliwy kat o miękkich, pieszczonych ruchach wersalczyka — salonowiec i ulubieniec pięknych kobiet, podpisujący niedbale tyle wyroków śmierci, że katowi ręce mdlały od zarzucania stryczków na młode, ofiarne szyje...

Natalia, patrząc wciąż na krzew bzu, przypomniała sobie ostatnie spojrzenie tych zimnych, niebieskich oczu i chrapliwy krzyk, który wybuchnął z szeroko otwartych ust wraz z fontanną krwi. Wyraźnie przypomniała sobie swe namiętne, szalone pragnienie, palące ją wówczas, gdy uciekając, czaiła się w labiryncie głuchych, czarnych uliczek... Pragnienie nierozumne, dzikie, by oto wrócić, przecisnąć się przez tłum wojska i raz jeszcze spojrzeć w te zimne, blade, umarłe oczy.

— Ach, dziś za nic w świecie widziećbym nie chciała — pomyślała z lekkiem drżeniem. I dziś nie zabiłabym już człowieka i nie chciałabym sama umrzeć za nic... za nic...

Spojrzała na syna i na samem dnie strwożonej duszy usłyszała cienki, przeraźliwy krzyk czegoś rozpaczliwego, strasznego, odpychanego z zamkniętemi na rzeczywistość oczami.

Zbladła i w tej chwili usłyszała ciche stukanie do drzwi. Serce jej zaczęło drżeć w szalonym rytmie niezliczonych uderzeń. Zwróciła się ku drzwiom, w których stanęła straszna, chuda kobieta z oczyma sowy i uprzejmym uśmiechem na okrutnych, cienkich wargach.

Natalia zadrżała ze wstrętu, poznawszy w przybyłej sąsiadkę z przeciwka.

— Może pani będzie łaskawa pożyczyć mi kawałek czystego płótna? — przemówiła miłym, łagodnym głosem kobieta z oczyma sowy. — Mam u siebie pewną osobę, której chciałabym przewiązać ranę... głupstwo... skaleczenie ręki — kłamała uprzejmie, patrząc w Natalię nieruchomemi, żółtemi źrenicami. Natalia podała płótno nieznajomej i mężnie spojrzała w jej twarz odpychającą. W głębi zmąconej duszy usłyszała znów ten ostry, krwawy krzyk... Chwiejąc się, podbiegła ku łóżeczku, w którem spało dziecko i zasłoniła je gwałtownie rozkrzyżowanemi ramionami.

— Niechaj go nie tkną oczy tej zbrodniarki — pomyślała z lękiem tajemnym i pochyliła się nad uśpioną bladziutką twarzą syna.

— Dziękuję pani. Śliczne ma pani dziecko — uśmiechnęła się czarnemi spróchniałemi zębami przybyła i wyszła ze sztywnym ukłonem.

A Natalię porwał straszliwy, niewyjaśniony lęk. Załamała ręce i rzuciła się ku dziecku, jak gdyby chcąc je bronić przed czemś złem, strasznem, niepojętem, co weszło do jej cichego domu wraz z kobietą o sowich oczach.

— — — — — — — — — — —

(C. d. n.)

zwraca się do rządu liberalnego z zapytaniem, w jaki sposób zamierza zabezpieczyć handlowe i polityczne interesy Anglii, zagrożone tak poważnie przez kolej bagdadzką?

Odpowiedź na to pytanie dał natychmiast kierownik angielskiej polityki zagranicznej sir Edward Grey. Podobnie jak Balfour, rozpatruje on w niej kwestyę handlową, oddzielnie od politycznej. Co się tyczy pierwszej, to gotów jest nawet zgodzić się z Balfourem, że kolej bagdadzka zagraża interesom handlowym angielskim, ale stwierdza, że nie widzi sposobu, w jakiby temu niebezpieczeństwu można w sposób dostateczny zaradzić. Jeżeli bowiem nic w tym względzie nie potrafił uczynić sam Balfour za swoich rządów, wówczas, kiedy sposobności po temu nie brakło, to tem mniej można w tym kierunku osiągnąć dzisiaj, kiedy ogólne położenie nie daje już tych korzystnych szans dla tego rodzaju zabiegów.

Przedsiębiorstwo bagdadzkie rozwinęło się dzisiaj i wzmocniło. Jest ono wyłącznie turecko-niemieckiem. I Anglia nie ma możności rozbić go ani udaremnić. Tak samo nie może Anglia przeszkodzić budowie takich lub innych linij kolejowych w północnej Persyi. Dopóki tedy jest mowa o liniach kolejowych na terytoryum Turcyi lub północnej Persyi, sir Grey nie może nic poradzić przeciw niebezpieczeństwom, jakiemi grożą one handlowi angielskiemu. Tem energiczniej jednak jest Grey gotów wystąpić tam, gdzie chodzi o polityczną stronę problematu. Przechodząc na terytoryum Koweitu, kolej bagdadzka wchodzi w sferę wpływów angielskich, gdzie też Anglia tylko może mieć głos decydujący. „Status quo“ nad zatoką Perską stworzyła Anglia, ona też potrafi go obronić.

Poza tem ma Anglia także inne jeszcze środki w celu zmniejszenia niebezpieczeństw, któremi jej interesom zagraża kolej bagdadzka. Przedewszystkiem może ona uniemożliwić kilometrową gwarancyę na kolei bagdadzkiej przez niezgodzenie się na podwyższenie ceł tureckich o 4% od wartości, przeznaczone właśnie na pokrycie tej gwarancyi. Niemcy więc wówczas musieliby wyrzec się tej gwarancyi, coby ich zapał przedsiębiorczy bardzo znacznie oziębiło. Dalej Anglia może wybudować konkurencyjną linię kolejową z nad zatoki Perskiej przez południową Persyę do Teheranu, tak, że na ogół rząd angielski, jakkolwiek bacznie śledzi rozwój kolei bagdadzkiej, nie potrzebuje jednak popadać w zbytni pesymizm. Środki bowiem obrony interesów angielskich nad zatoką Perską i w samej Mezopotamii i Persyi potrafi znaleść zawsze.

Wiec gospodnio-szynkarski.

(Koresp. „N. Reformy“).

Jarosław, 16 marca.

Dzisiaj obradował tutaj w sali „Sokoła“ wiec gospodnio-szynkarski, na który przybyło z wszystkich stron kraju 300 delegatów. Na wiecu zjawili się pp. dr Jahl, poseł sejmowy i członek Wydziału krajowego, tudzież poseł do Rady państwa p. Breiter. Inni zaproszeni posławie usprawiedliwili swoją nieobecność. Imieniem miasta powitał zgromadzonych wiceburmistrz Józef Rohn, życząc pomyślnego wyniku obrad. Następnie na wniosek delegata Stygara ze Stanisławowa zostali wybrani do prezydyum wiecu pp. Bronisław Klecan (Jarosław), Krzysztof Janowicz (Lwów), Krug (Przemyśl), N. Toepfer (Lwów). Czynności sekretarza sprawował p. Stygar.

Po przywitaniu obecnych przez przewodniczącego stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego w Jarosławiu, przyczem posłów Jahla i Breitera przyjęto oklaskami, wygłosił prezes krajowego Związku szynkarzy p. Krzysztof Janowicz referat w sprawie obecnych krajowych opłat szynkarskich. Mówca podniósł, że opłaty obecne są nadzwyczajnie wygórowane i muszą szynkarzy doprowadzić do ruiny. Ustawa o tych opłatach musi uledz gruntownej zmianie zasadniczej. Obecny stan rzeczy zmusza szynkarzy do wstrzymania się od uiszczania opłat, na które nie wystarcza im nawet dochód surowy. Mowca poruszył myśl, ażeby pobierano opłaty od wyrobionego alkoholu w gorzelniach.

W tym duchu przemówił następnie p. Stygar, który na końcu swoich wywodów zwrócił się z prośbą do p. Jahla, ażeby stał się rzecznikiem słusznych żądań szynkarzy.

W dyskusyi, która się na tle tych referatów wywiązała, wzięli udział delegaci pp.: Adamski (Przemyśl), Helwig (Stryj), Seidenfroh (Podgórze), Delekta (Tarnów), Brot (Żółkiew), przedstawiając opłakane położenie szynkarzy po wygaśnięciu prawa propinacyi. Zabrał głos także p. Breiter, który podniósł, że nie samo zniżenie opłat powinno być celem zabiegów szynkarzy, ale zmiana całej ustawy. Powinno się w tym celu utworzyć silną i solidarną organizacyę. Radny m. Jarosławia p. Strisower oświadczył imieniem Izb handlowych i przemysłowych Galicyi, że one poprą żądania szynkarzy, wysyłając zbiorową deputacyę do marszałka.

Następnie zabrał głos członek Wydziału krajowego dr Jahl, który z powodu burzy oklasków dopiero po długiej przerwie mógł rozpocząć swoją przemowę. Dr Jahl nie przeczy, że ustawa wymaga zmian, że opłaty są często za wysokie, ale winę ponoszą miejscowe komisye szacunkowe w poszczególnych miejscowościach. Na podstawie danych, dostarczonych przez te komisye, nastąpił wymiar opłat. Krzywdy może usunąć komisya apelacyjna. O zmianie ustawy w letniej sesyi sejmowej nie można myśleć z powodu pierwszeństwa reformy wyborczej. Nawiązując do rezolucyi wiecu, ażeby marszałkowi przedłożyć memoryał w tej sprawie, wzywa dr Jahl zgromadzonych, ażeby memoryał zawierał argumenty rzeczowe.

Po przemowie kilku delegatów uchwalono następującą rezolucyę:

„Wiec uchwala wysłać deputacyę do marszałka kraju, celem przedstawienia mu opłakanego położenia szynkarzy — upraszając marszałka, ażeby przy rozprawie apelacyjnej raczył to położenie uwzględnić. Wiec poleca prezydyum swojemu, ażeby postarało się o zmianę ustawy, względnie rozporządzenia wykonawczego z r. 1905, żąda ażeby podstawą opłat była ilość sprzedanych trunków i ażeby egzekucye za nieuiszczone opłaty zostały wstrzymane. Wiec protestuje przeciw uchwale konferencyi burmistrzów 30 miast co do kontroli w lokalach szynkarskich, tudzież przychyla się do uchwały Związku austryackich szynkarzy, ażeby ustawodawczo zaprowadzono dla szynkarzy dowód uzdolnienia“.

Po tej uchwale wiec został zamknięty.

Kronika.

Kraków, 17 marca.

Pogoda. Mamy cały szereg pięknych i ciepłych dni, prawdziwe zwiastuny upragnionej przez wszystkich wiosny. W południe, gdy słońce silniej grzeje, na plantach roi się od malutkiej dziatwy, która przez zimę przeważnie skazana była na przebywanie pośród murów ciasnego zwykle pomieszkania. Wesoły gwar rozlega się dokoła, przyczem starsza nieco dziatwa, jako tako władająca nogami, uprawia grę w football, do czego służy pierwszy lepszy balon, rozmiarów pięści.

Roboty około gazonów na plantach są w pełnym toku. Gromady dziewcząt rozkopują ziemię, na której wkrótce zostaną wytyczone grządki kwiatowe. U wylotu ulicy Pańskiej na Kolejową wykopano klon, który był napół uschnięty i już nie podobna go było uratować.

Niestety od strony Wiednia grozi nam zmiana pogody. Przedwczoraj w Wiedniu padał śnieg, a potem deszcz, przyczem silny wiatr do reszty gnębił przechodniów. Z krajów alpejskich donoszą o znacznych opadach śniegowych. Centralna stacya meteorologiczna zapowiada dla okolicy Wiednia pochmurne i dżdżyste dnie. Oby nas to ominęło.

Ludność Wielkiego Krakowa. Po przeprowadzeniu najskrupulatniejszej kontroli materyałów spisowych przez urzędników biura statystycznego, osiągnięto następujące wyniki:

Wielki Kraków liczy 142.518 ludności cywilnej. Wojska w samym Krakowie bez załogi, która rozmieszczona jest poza obrębem miasta — jest 9.368 ludzi.

Razem więc z wojskiem Wielki Kraków liczy 151.886 mieszkańców.

Domów jest w Wielkim Krakowie 4396, z czego w budowie 109. Najwięcej domów jest w budowie w dzielnicach: w Zwierzyńcu, na Wesołej, na Piasku i na Kazimierzu.

Obecnie przystąpi biuro statystyczne do stwierdzenia ludności wedle płci i przynależności.

Budowa nowego dworca w Krakowie. Podczas ostatniej swojej bytności w Krakowie zwiedził baron Banhans także roboty około nowego dworca towarowego i zapewnił, że budowa ukończoną będzie w jak najkrótszym czasie, na plan zaś gmachów dworca osobowego rozpisane zostaną oferty w drodze konkursów.

Roboty koło dworca towarowego rzeczywiście postępują szybko, hala zbożowa została oddaną do użytku stron jeszcze 15 zm., roboty podkopowe są już ukończone. Konfenrencye w sprawie nowego osobowego dworca w Krakowie odbywają się pod przewodnictwem dyrektora bar. Banhansa.

Wychodztwo robotników do Prus. Od kilku dni wychodztwo robotników sezonowych do Prus, przybiera wielkie rozmiary. Dyrekcya kolei państwowych puszcza specyalne pociągi, któremi w dniu 14 b. m. przejechało przez Kraków 3059 robotników; dnia 15 b. m. 7510; 16 b. m. od godziny 3—6 przejechało 3100 ludzi, a od godziny 12 do 12 w nocy 6650 osób. Dziś od godziny 12 do 6 rano 5200 osób. Pociągi robotnicze puszczane są przeważnie w nocy, a to dlatego, żeby wielkie transporty ludzi nie tamowały ruchu na dworcu kolejowym w Krakowie, dla normalnego ruchu. Jak się okazało, w ostatnich dniach przejechało przez Kraków do Prus na roboty z ogólnej liczby 40 procent Rusinów, 30 procent Polaków z Królestwa Polskiego i 30 procent z Galicyi zachodniej. Ruch robotników do Prus odbywać się będzie jeszcze przez cały miesiąc marzec i początek kwietnia. — Stwierdzić jednak należy, że ubiegłych lat ruch ten rozpoczął się nieco później i nie był tak wielki jak tego roku.

Dziesięciolecie tramwaju krakowskiego. Wczoraj upłynęło 10 lat od otwarcia i oddania do użytku publicznego tramwaju elektrycznego w Krakowie. Dnia 16 marca 1901 roku o godzinie 9 rano zajechał przed gmach magistratu pięknie udekorowany wóz kolei elektrycznej, do którego jako smutno-wesołe wspomnienie czasów bezpowrotnie minionych, przyczepiony był także emeryt już — wóz dawnego tramwaju konnego, również udekorowany i odnowiony (!). Do obu wozów weszli przedstawiciele władz wojskowych i administracyjnych, prezydent miasta p. Friedlein i ówczesny wiceprezydent dr Leo, dyrektor kolei radca Horoszkiewicz i t. d. oraz reprezentanci prasy i udali się najpierw na dworzec kolejowy, stamtąd do Rynku i Parku krakowskiego, poczem do stacyi centralnej na ulicy Gazowej, gdzie w osobnej sali odbyło się śniadanie. Równocześnie rozpoczął się ogólny ruch wozów kolei elektrycznej, z której publiczność pierwszy raz korzystała tłumnie.

Od tej więc chwili rozpoczęła się dla naszego grodu nowa era elektryczna, która (w tempie sześciu kilometrów na godzinę) doprowadziła nas do... Wielkiego Krakowa.

Z sali koncertowej. W poważnym cyklu koncertów fortepianowych, jakie nam przyniósł sezon tegoroczny, pomijając Józefa Śliwińskiego, który zarówno wśród naszych, jak i obcych wirtuozów tego instrumentu stoi na niedoścignionej wyżynie, wczorajszy wieczór fortepianowy Ernesta Dohnanyi'ego, zapoznał nas z bardzo ciekawym i oryginalnym indywidyalizmem pianisty-kompozytora. — Dohnanyi, ceniony zagranicą, jako kompozytor, wystąpił wczoraj w podwójnym charakterze wirtuoza i kompozytora. Jako wirtuoz należy on do tej licznej falangi, która działa na audytoryum wyszkoloną techniką, brawurą, zręcznem i celowem wyzyskiwaniem efektów światłocieni i kontrastów dynamicznych. Jako kompozytor reprezentuje on myśl głębszą i poważniejszą. Wprawdzie umieszczone na programie wczorajszym cztery rapsodye, jednostronnie reprezentowały twórczość jego kompozytorską, niemniej jednak i tam odnaleźć można było wybitny lot twórczej fantazyi i pewien skoncentrowany indywidualizm.

Po za tem, program wczorajszego koncertu przyniósł utwory Bacha, Beethovena („Sonata appasionata“), Schumanna (Kinderscenen) i wreszcie nadprogramowo trzy kompozycye Chopina. Jako wykonawca tego ostatniego mile nas zadziwił węgierski pianista. Przypuszczaliśmy, że dlatego nie wstawił do głównego programu utworu Chopina, że bał się wystąpić z niemi przed polską publicznością. Tymczasem sposób interpretacyi naszego mistrza stoi u Dohnanyiego na wysokości stylu i odczucia. Jego sentymentalność i nerwowość doskonale dają się wyzyskać w zastosowaniu do stylu Nokturnu lub walca. Dzięki temu istotnie traktowanie Chopina było jedną z najprzyjemniejszych niespodzianek wieczoru i zjednało wykonawcy gorące oklaski.

Wystawa „Sztuki“. W dniu 18 marca otwiera „Sztuka“ piętnastą swą wystawę w Krakowie, 51 zaś z rzędu wystawę wogóle. Obecnie Towarzystwo liczy 42 członków, a jako wydział i sąd wystawy zarazem czynni są: prezes Józef Mehoffer, wiceprezes Wojciech Weiss, sekretarz wydziału Józef Czajkowski, zastępca jego Stanisław Podgórski, skarbnik Stanisław Kamocki. Oprócz członków biorą udział w wystawie artyści zaproszeni z poza Towarzystwa. Lista wystawców przedstawia się jak następuje: Axentowicz Teodor, Borkowski Władysław, Boznańska Olga, Bukowski Jan, Czajkowski Józef, Czajkowski Stanisław, Fałat Julian, Glicenstein Henryk, Gwozdecki Gustaw, Hofmann Vlastimil, Jabłczyński F., Jarocki Władysław, Johnowa Ignacya, Karpiński Alfons, Laszczka Konstanty, Malczewski Jacek, Mehoffer Józef, Misky Ludwik, Niesiołowski Tymon, Pieńkowski Ignacy, Podgórski Stanisław, Rubczak Jan, Sichulski Kazimierz, Weiss Wojciech, Żak Eugeniusz.

Na „vernissage“ wystawy w dniu 18 marca w sobotę o godzinie 12 w południe wstęp 2 korony. W niedzielę wystawa otwartą będzie dla publiczności za zwykłym wstępem.

Czytelnia dla kobiet im. Słowackiego urządza nadzwyczajne walne zgromadzenie dnia 22 t. j. we środę o go. 5 po południu.

Sekcya narciarska Akad. Związku sportowego urządza na niedzielę 19 bm. wycieczkę na Skrzyczne (1250 m.) w Beskidzie śląskim. Wyjazd z Krakowa w sobotę 6·40 wiecz. do Bielska, tam nocleg; w niedzielę rano koleją do Łodygowic, skąd wyjście na Skrzyczne i zjazd w stronę Bielska (około 16 km.) — Zgłoszenia przyjmuje się na dworcu o 6 wieczorem, w sobotę. Uczestnicy korzystają z 50 prc. zniżki kolejowej i zniżonych cen noclegu w Bielsku. Koszta wycieczki około 10 koron.

„Józefówka“. W stowarzyszeniu drukarzy i litografów odbędzie się w sobotę 19 bm. dla członków i ich rodzin zabawa taneczna. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp na zabawę tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w lokalu Stow. Rynek gł. 12, III. p. między godz. 7—8 wieczór.

Z uniwersytetu. P. P.: Władysław Bogatyński, prof. gimn., rodem z Krakowa, otrzymał w uniw. Jagiell. stopień doktora filozofii; Stefan Schwarzenberg-Czerny z Krakowa i Ferdynand Fuss, sędzia w Radomyślu Wielkim, stopień doktorów praw.

Letnie mieszkania. Jak w latach poprzednich, tak i obecnie utrzymywać będzie krajowy Związek turystyczny wykazy mieszkań letnich z całej Galicyi. Właściciele takich mieszkań zechcą zatem nadsyłać zgłoszenia z opisem mieszkania, podaniem ilości pokoi, ceny i innych szczegółów do biura krajowego Związku turystycznego w Krakowie, ul. Szpitalna 34, i tam też wykazy mieszkań w godzinach popołudniowych od 3 do 5 przeglądać, i informacyi bezpłatnie zasięgać można. Przy listownych zapytaniach należy dołączyć na odpowiedź znaczek pocztowy za 10 hal.

Kolej Kraków-Kocmyrzów. Linia kolei Kraków-Kocmyrzów, o której wspominaliśmy, zaznaczając, że brak jest ramp kolejowych na drodze mogilskiej — mimo znacznie w ostatnich czasach zwiększonej frekwencyi, nie zadowalnia podróżnych. Jak wiadomo, do ożywionego ruchu na tej linii przyczynia się w znacznej mierze ludność z za kordonu. Ponieważ jednak władze rosyjskie po godzinie 6 wieczór nie wpuszczają nikogo przez rogatki graniczne, a ostatni pociąg ku granicy kocmyrzowskiej odchodzi z Krakowa o godzinie 7·50 wieczorem, przeto podróżni z Królestwa Polskiego, nie mogąc korzystać z niego w drodze powrotnej, pozostają w Krakowie, a pociąg świeci pustkami.

Nie będzie więc nie na miejscu zwrócić dyrekcyi kolejowej uwagę na te niewygody, gdyż ten pociąg mija się z celem. Na linii takiej jak kocmyrzowska, nie łączącej się z żadną linią kolejową, ruch pociągów powinien być koniecznie dostosowany do czasu zamykania rogatek granicznych, ewentualnie zaś dyrekcya kolei ma obowiązek postarać się u władz granicznych rosyjskich o pozwolenie przejazdu dla podróżnych przybywających tym pociągiem.

Czyszczenie wodociągu. Zarząd wodociągu miejskiego donosi: Od dnia 20 do 27 marca włącznie w godzinach od 3 do 6 po południu wykonanem będzie w mieście przepłukiwanie wodociągów miejskich kolejno w poszczególnych dzielnicach w następującym porządku:

Dnia 20 marca, to jest poniedziałek, w części miasta między ulicami Zwierzyniecką, Wiślnę i Rynkiem do ulicy Szewskiej, Szewska, Karmelicka do wału kolei obwodowej i wzdłuż wału kolejowego do ul. Zwierzynieckiej.

Dnia 21 marca, to jest we wtorek, między plantacyami od ulicy Karmelickiej do ulicy Krowoderskiej, ulicą Krowoderską aż do wału kolei obwodowej; wzdłuż wału kolei do ulicy Karmelickiej i ul. Karmelicką do plantacyj.

Dnia 22 marca, to jest we środę, między ulicą Basztową od ul. Krowoderskiej do Lubicz, ulicami Pawia, Szlak, Helclów do wału kolejowego na końcu ul. Długiej, skąd wzdłuż wału do ulicy Krowoderskiej a Krowoderską do Basztowej.

Dnia 23 marca, to jest we czwartek, w śródmieściu, ograniczonem plantacyami, z wyłączeniem części, przepłukanej między ul. Szewską, Rynkiem, Wiślną i plantacyami.

Dnia 24 marca, to jest w piątek, we wschodniej części miasta między ul. Kolejową, Lubicz, Bosacką, Lubomirskich do granicy miasta, a z drugiej strony od ulicy Kolejowej wzdłuż ulicy Wielopole do Grzegórzek.

Dnia 27 marca, to jest w poniedziałek, w pozostałej części miasta, to jest w dzielnicy Wawel, w części dzielnicy III. między ul. Zwierzyniecką a Wisłą, w części dzielnicy IV. między ul. Wielopole, św. Gertrudy, św. Sebastyana i Dietlowską oraz w całej dzielnicy VII. i VIII.

Czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie wody, które ustąpi po przepłukaniu rurociągów w poszczególnych, wyżej podanych częściach miasta. — Dla powstrzymania dopływu zmąconej wody do urządzeń wodociągowych można przez czas płukania w odnośnej części miasta zamknąć dopływy wody do realności za pomocą głównego wentyla, umieszczonego w instalacyi wodociągowej w piwnicy lub w suterenie realności.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego. Do dzisiejszego dnia sprzedano w trzech jatkach miejskich blisko 7000 klgr. mięsa argentyńskiego. Jak nas informują, reszta tego mięsa będzie sprzedaną najdalej do środy przyszłego tygodnia.

Zabicie wściekłego psa. Dziś w nocy przy ul. Siennej patrolujący żołnierz policyjny zauważył wściekłego psa, który biegł w stronę Małego rynku przez Sienną. Gdy pies zbliżył się do żołnierza policyjnego i chciał się rzucić na niego, policyant dobył pałasza i zabił psa. Wezwany oprawca miejski, odwiózł zabitego psa do zakładu dra Bujwida, celem zbadania, czy pies rzeczywiście był wściekły. Widocznie był to ten sam pies, który wczoraj pokąsał w Dębnikach listonosza i Arona Mangla przy ulicy Szerokiej. Obie osoby, pokąsane przez psa, odwieziono po opatrzeniu z pogotowia ratunkowego do zakładu prof. Bujwida.

Podpalenie. W gminie Las Kościelnicki pod Krakowem, w ciągu ostatnich dwóch lat, spłonęły cztery zagrody włościańskie. W nocy 4 lutego br. spalił się dom gospodarzy Nowaków. Podejrzenie zwróciło się przeciw włościance Kunegundzie Habasowej. W dniu 15 bm. z ramienia sądu krajowego karnego wyjechała komisya sądowa z drem Krzysiakiem na czele, która po przeprowadzeniu na miejscu wizyi lokalnej i przesłuchaniu całego szeregu świadków, stwierdziła, że we wszystkich tych przypadkach ogień był podłożony, a uczyniła to ręka zbrodnicza. Śledztwo w tej sprawie przybiera szersze rozmiary.

Amatorzy mięsa argentyńskiego. Dziś w nocy żołnierz policyjny patrolujący przy placu Jabłonowskich, zauważył, że koło jatki z mięsem argentyńskiem manipulowali dwaj ludzie, usiłując wyłamać ścianę. Gdy policyant zbliżył się do nich, obaj zaczęli uciekać. Jednego z nich zdołano przytrzymać przy ul. Krupniczej, drugi zbiegł.

Włamywacz wiejski. Wczoraj aresztowano 18-letniego Michała Bandzilaka z Łysowej, który w służbie u księdza grecko-katolickiego we wsi Banicy koło Grycowa, skradł 8 b. m. z zamkniętego stolika 200 kor. w woreczku. Po kradzieży przybył on do Krakowa i bawił się po nocnych kawiarniach.

Z kraju.

O kolej Przemyśl-Brzozów-Krosno. Z Brzozowa piszą nam: Dotkliwy brak kolei łączącej Brzozów z resztą kraju, zmusił mieszkańców tego miasta do podjęcia energicznych starań o urzeczywistnienie tego od dwudziestu lat nie spełnionego postulatu. Zawiązany w tym celu komitet obywatelski zwołał wiec powiatowy na dzień 13 marca b. r. Wiec ten, liczący przeszło 500 osób, wśród nich z najdalszych stron powiatu chłopi, nadto też liczni przedstawiciele powiatu krośnieńskiego, świadczył wymownie o zainteresowaniu się ludności tą piekącą sprawą. Na wiec zjawili się również posłowie dr Biały, Skrzyński i Gorajski, a posłowie Jabłoński i Stapiński usprawiedliwili swoją nieobecność, zaznaczając, że do podjętej akcyi w zupełności się przyłączają. Przewodniczącym wiecu wybrano ks. Samockiego, zastępcę marszałka powiatu.

Dyrektor Pająk w obszernem przemówieniu wykazał rzeczowo i wyczerpująco korzyści kolei w ogólności, a kolei Przemyśl-Dynów-Brzozów-Krosno w szczególności, podnosząc, że Brzozów jest jedynem miastem, mającem gimnazyum, a pozbawionem połączenia kolejowego, a dalej, że przemysł naftowy nie rozwija się tutaj tylko wskutek braku odpowiedniej komunikacyi.

Następnie zabrał głos poseł Biały i podał przegląd starań swoich w tej sprawie, których wynikiem jest, że linia Przemyśl-Dynów-Brzozów-Krosno ma za sobą poparcie wszystkich klubów parlamentarnych z Galicyi, uchwałę Koła polskiego i komisyi parlamentarnej. Poseł Skrzyński przedstawił swoje usiłowanie o przeprowadzenie tej sprawy w Sejmie, której stanęła na przeszkodzie obstrukcya ruska. Dr Jugendfein, burmistrz Krosna, wzywał do jednolitej akcyi w tej sprawie obu powiatów w myśl dobra całego kraju. Przemawiał jeszcze: Mięsowicz, Czarnecki i Osuchowski, wreszcie zabrał głos p. Lorenz i wykazując, że powiat brzozowski ma prawo domagać się należnych mu udogodnień komunikacyjnych i że w tym celu należy dążyć stanowczo i zgodnie, postawił następującą rezolucyę uchwaloną jednogłośnie:

„Zgromadzeni domagają się ponownie i usilnie koniecznej budowy kolei Krosno-Brzozów-Dynów-Przemyśl, polecając swym posłom parlamentarnym i sejmowym, by dołożyli wszelkich starań, celem postawienia budowy tej kolei w programie kolei lokalnych i natychmiastowego rozpoczęcia budowy“.

Rezolucyę tę uchwalono przesłać ministrowi kolei dr Głąbińskiemu i prezesowi Koła polskiego dr Łazarskiemu. Wreszcie uchwalił wiec podziękować posłom za ich dotychczasowe starania.

Cieszyn, 15 marca. (Na śmierć przez powieszenie). We wtorek i środę toczyła się przed cieszyńskim sądem przysięgłych rozprawa przeciwko robotnikowi Józefowi Górnemu, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonaną na osobie stolarza Pawła Kaszyczaka w Średniej Suchej, dnia 6 listopada z. r. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie 12-ma głosami potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, wobec czego trybunał skazał oskarżonego na śmierć przez powieszenie. Oskarżony przyjął wyrok obojętnie.

Lipnik pod Białą. (Koło T. S. L. — Nauczycielstwo). Tutejsze Koło Towarzystwa szkoły ludowej odbyło walne zgromadzenie przy współudziale 72 członków i w obecności delegata Związku okręgowego, p. Ignacego Steina, dyrektora gimnazyum w Białej. Sprawozdanie wydziału stwierdza stały i pomyślny rozwój Koła, które jest ważną placówką narodową w kresowej gminie naszej, która na 10.817 mieszkańców liczy 5.898 Polaków. Dzięki zabiegom Koła stanął z końcem ubiegłego roku budynek dla 5-klasowej szkoły polskiej, która zjednoczy dziatwę polską, uczęszczającą do czterech miejscowych szkół niemieckich, germanizując się w obcem otoczeniu.

Dzięki niestrudzonej działalności Koła dziatwa polska otrzymuje książki szkolne, nagrody pilności, a zwłaszcza „gwiazdkę“, której koszt wyniósł w roku ubiegłym 1276 K. Dalej staraniem Koła odbyły się się przedstawienia amatorskie, 2 odczyty, 2 obchody narodowe i 2 zabawy, a wreszcie wycieczka dzieci do Krakowa. Dochody Koła wynosiły 1978·94 K, rozchody 1932·54 K, pozostałość kasowa 46·40 K.

Wybory na rok 1911 dały następujący wynik: Pp. Józef Jambiec przewodniczący wydziału, A. Szczotka zastępca, A. Glanz sekretarz, H. Boryczko zastępca, Fr. Bąk skarbnik, W. Barcik zastępca, Do wydziału weszli: J. Bukowski, Fr. Böhm, J. Babicki, A. Gacek, W. Bukowski, Sz. Klimczak i J. Kuź. Tutejszemu nauczycielstwu należy się uznanie za patryotyczną i pełną poświęcenia działalność jego.

Nowy Sącz, 15 marca. (Wiec w sprawie jarmarku wyrobów krajowych.)

Staraniem tutejszego oddziału Towarzystwa pomocy przemysłowej odbył się w ratuszu wiec w sprawie jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie. W rzeczowem przemówieniu rozwinął p. Bogdan Krzysztofowicz ze Lwowa, sekretarz dyrekcyi jarmarku, plan akcyi zmierzającej do zainteresowania jak najszerszych warstw jarmarkiem. Miejscowa Pomoc przemysłowa zajmie się agitacyą w mieście. Drugi z kolei mowca referował o galicyjskim Związku wierzycieli. W dyskusyi nad referatem pierwszym podnoszono żale, jużto z powodu zaniedbania budowy kanałów, jużto z powodu utrudnień przy zakładaniu różnych przedsiębiorstw przemysłowych. Z okolic Nowego Sącza możnaby na jarmarku zaprodukować wyroby płótna, kożuchy, serdaki, jak również produkta rolne jak ogórki, przyrządzone na sposób znaimski, owoce suszone i t. d.

Brody, 14 marca. (Szkoła handlowa. — Uroczysty wieczór inauguracyjny). Już z dniem 1 września b. r. wejdzie w życie szkoła handlowa, z kursem dwuletnim. Wszystkie instytucye oświadczyły się za jej ufundowaniem, wstawiając potrzebne subwencye na rok 1911. Ministerstwo handlu potwierdziło już budżet Izby handlowej, w którym uwzględniono subwencyę na cele tej szkoły.

Dnia 12 b. m. odbył się uroczysty wieczór inauguracyjny gimnastyczno-wokalny, ze współudziałem „Kółka śpiewackiego“ i mandolinistów, Towarzystwa „Młodzieży polskiej“. Program wypełniły: słowo wstępne, śpiew, ćwiczenia gimnastyczne, gra mandolinistów.

Ze świata.

X Kongres dziennikarzy słowiańskich odbędzie się tego roku w Belgradzie w dniach 10 do 13 lipca. Będzie to zarazem jubileusz dziennikarskiego Związku dziennikarzy słowiańskich, istniejącego już lat 10. Po raz pierwszy wezmą w kongresie udział także dziennikarze łużyccy. W czasie kongresu będzie wydawane w Belgradzie pismo przygodne „Slovenin“. Równocześnie urządzoną będzie ogólno-słowiańska wystawa prasy. Każdy naród otrzyma osobną salę. Wystawa będzie w największej szkole belgradzkiej. W sali serbskiej będzie prócz tego przedstawiony dziejowy rozwój publicystyki serbskiej. Obrady dziennikarzy odbywać się będą w odpowiednio na uroczystość przyozdobionym budynku skupczyny. Między sprawami zawodowemi na pierwszem miejscu znajduje się kwestya słowiańskiej agencyi telegraficznej, której siedziba ma być w Belgradzie.

Organizuje się też dziennikarstwo serbskie i dotychczasowe dwie organizacye łączą się już w jedną wielką „Srpsko Novinavsko Udruženje“, której przewodniczącym wybrano Bron. Nušic'a, znanego dramaturga, kilkakrotnie nagrodzonego na konkursach, jego zastępcami posła Popovic'a, i Milana Pavlovic'a, redaktora „Odjeka“. Honorowym prezesem Towarzystwa jest Čurčić, dyrektor „Beogradskich Novin“.

Wiedeń, 15 marca. (Polski sezon wiosenny). Już od dawna nie było tak ożywionego sezonu kolonii polskiej w Wiedniu, jak obecny. Mimo, że przebrzmiały już ostatnie akordy karnawałowych melodyj, jednak, jak gdyby pod wpływem ciepła słońca wiosennego, które wraz z cudowną pogodą jaśnieje nad Wiedniem, ożywiony ruch wśród Polonii tutejszej bije w dalszym ciągu żywem tętnem. Koncerty, rauty, przedstawienia, ba nawet kabaret, składają się na obfity program wielkopostnego sezonu.

I tak: 20 b. m. wystąpi na estradzie koncertowej w sali Ehrbara (IV. Mühlgasse 28) młodziutka lwowianka, panna Janina Illasiewiczówna. Współudział w koncercie przyjęła śpiewaczka panna Riza de Póka, młoda, urocza Węgierka, która już raz wystąpiła przed publiką polską na raucie w tutejszym stowarzyszeniu „Strzecha“ z niezwykłym sukcesem. Ogólne zainteresowanie się i popyt na bilety wróżą koncertowi świetne powodzenie.

Dobrze także zapowiada się przedstawienie amatorskie przygotowywane na dochód szkółki Biblioteki Polskiej w Wiedniu.

W końcu kabaret polski, nowość na gruncie wiedeńskiej kolonii dotychczas nieznana, budzi powszechną ciekawość. Kabaret stylowy, wzorowany na paryskim, „Chat noir“ i krakowskim „Zielonym baloniku“ z uwzględnieniem naturalnie aktualnych stosunków wiedeńskich, będzie niezwykłą osobliwością. Najwybitniejsze siły artystyczne i literackie podały sobie dłonie, by stworzyć całość doskonałą co do stylu i formy, a zupełnie nową i oryginalną. Artystycznym kierownikiem i surowym cenzorem przygotowujących się kupletów i pieśni jest radca dworu p. Rosner. Stroną malarską i dekoracyjną zajmują się artyści Rauchinger i Skwierczyński. Batuta spocznie w doświadczonych rękach dyrygenta Raimundteatru p. Schreyera. Z pań wezmą udział artystki pp. Miczyńska, T. Bockay z teatru Jana Straussa, I. Bielicka, z teatru „Karola“, L. Haynówna, F. Wilkowicz, z teatru Raimunda. Nadto panowie: Starzewski, Byrka, Dzierżyński, Pochwalski, Haraschin, Wesołowski, młody, nader utalentowany artysta-komik Bahr, artysta-śpiewak opery poznańskiej, Wursta, Wigura i inni.

Przedstawienie kabaretowe odbędzie się 7 kwietnia w hotelu „Zur Post“, lecz już dzisiaj jest ono przedmiotem rozmów i dociekań całego towarzystwa polskiego. (l. s.)

Wiedeński oddział uniwersytetu lud. im. A Mickiewicza urządza w niedzielę 19 bm. następujące wykłady: I. Auerspergstr. 6 o godz. 3 i pół po poł. p. dr A. Wróblewski: „Nowe prądy w etyce“; III. Ungargasse 61a o godz. 7 wieczór p. Janina Strzelecka: „Z powstania Kościuszkowskiego; X. Alxingergasse 24 o godz. 10 przed poł. p. Henryk Gottlieb: „Polityka handlowa Austro-Węgier“; XX. Wintergasse 29/3 o godz. 10 przed poł. p. Irena Izolska: „Angielski ruch robotniczy a socyalizm“; XXI. Immergasse 14 o godz. 6 wiecz. p. Antonina Szererówna: „O sprawie kobiecej“.

Pruski organ urzędowy dla szpiegowania Polaków. W zupełnej tajemnicy wychodzi w Poznaniu już dwudziesty rok tygodnik „Gesammtueberblick ueber die polnische Tagesliteratur“ („Przegląd zbiorowy polskiej prasy codziennej“), którego patronat — jak łatwo można się domyśleć — mieści się w biurze nadprezydenta „prowincyi poznańskiej“, a koszt wydawnictwa pokrywany bywa z tajnych funduszów. Tytuł zapowiada skromnie przedruki głosów prasy polskiej, w rzeczywistości jednak daje pismo znacznie więcej, posługuje się „współpracownikami“ własnymi, którzy dostarczają mu niejednokrotnie „oryginalnych“ sprawozdań z zebrań i zjazdów polskich. Elaboraty urzędowe śledzą życie polskie we wszelkich kierunkach, nie ograniczając się do zaboru pruskiego; mocno interesują się naszemi stosunkami ekonomicznemi (na przykład krakowskiem zagłębiem węglowem!) zajmują się wszystkiemi słabemi punktami Polski, śledzą bacznie ruch litewski i ruski, a ze szczególną lubością regestrują jaskrawsze wystąpienia naszej prasy. Z tego skarbca ministrowie pruscy czerpią swoje słynne cytaty, któremi żywi się również obficie prasa hakatystyczna, podburzająca opinię niemiecką przeciw Polakom. Dla ułatwienia „pracy“ polakożerczym redakcyom, pismo drukuje się na jednej tylko stronie, by łatwiej można było robić z niego wycinki. Skromny fiołek urzędowy ukrywał się dotąd skutecznie przed światłem dziennem, nie pożądając ani popularności, ani prenumeraty. Odkrył go świeżo „Świat“, zamieszczając ob-

szerną jego charakterystykę i fotograficzne zdjęcie jednego z ostatnich numerów.

Szkolnictwo w W. Ks. Poznańskiem. Według najnowszej statystyki, jest w W. Ks. Poznańskiem obecnie 2.862 szkół ludowych, w których naucza 5.350 nauczycieli i 369 nauczycielek, czyli razem 5.719 sił nauczycielskich. — Ponieważ W. Ks. Poznańskie liczy obecnie 2,100.000 mieszkańców, a Galicya blisko 8 milionów, powinno być w Galicyi, według miary pruskiej — około 22.000 sił nauczycielskich — a jest ich tylko około 13.000. Zaznaczyć zaś jeszcze należy, że w W. Ks. Poznańskiem jest liczba nauczycieli w stosunku do liczby mieszkańców znacznie niższa, niż w innych stronach Prus, ponieważ Polacy prawie już wcale nie garną się do tego zawodu, a napływ sił nauczycielskich z głębi Niemiec nie może pokryć całego braku. Także innym jest tam także wzajemny stosunek liczby nauczycieli do liczby nauczycielek. U nas liczba nauczycielek przeważa, w zaborze pruskim wynosi ona zaledwie 6 proc. ogólnej liczby sił nauczycielskich.

W pogoni za „niebezpiecznemi“ książkami. Z Zabrza na Górnym Śląsku donoszą: Z rozporządzenia prokuratora odbyła się tu w poniedziałek 13 b. m. rewizya policyjna w mieszkaniu adwokata Kobylińskiego. Trwała ona blisko 6 godzin bez przerwy od godziny 10 przed południem aż do 4 po południu. Policya, w sile siedmiu urzędników, obsadziła dom, w którym mieszka adwokat Kobyliński, i dokonała szczegółowej rewizyi całego mieszkania. — Przedewszystkiem poszukiwano listów, spisów i t. p., tyczących się Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Zabrzu. Nie znaleziono nic podejrzanego. Urzędnicy policyjni zabrali z prywatnej biblioteki adwokata Kobylińskiego około 20 książek polskich, które nigdy nie były, ani też w przyszłości nie mogą być uważane za „poważne niebezpieczeństwo“, mogące zagrażać całości państwa pruskiego.

Telegraf bez drutu. Z Wiednia telegrafują: Między Gdańskiem a Pola odbyły się wczoraj próby telegrafowania bez drutu. Rezultat próby był bardzo korzystny.

Choroba hrabiny Lonyay. Z Berna Szwajcarskiego donoszą:

Doniesienie jednego z wiedeńskich dzienników o pogorszeniu się stanu zdrowia hr. Lonyay i konieczności operacyi usznej nie odpowiada rzeczywistości. Stan pacyentki nie jest groźny.

Pojedynek. Z Budapesztu telegrafują: Dzienniki donoszą, że wczoraj popołudniu odbył się między hr. Andrzejem Vassem a hr. Józefem Wengheimem pojedynek na bardzo ostrych warunkach. Po trzykrotnej wymianie kul, przystąpiono do pojedynku na szable. W drugiem złożeniu się dostał Vass ranę w głowę. Ranę zabandażowano i odbyła się dalej walka. W trzeciem złożeniu otrzymał Vass głęboką ranę w pierś. Przeciwnicy rozeszli się bez pojednania.

Sprzeniewierzenie wojskowe w Serbii. Z Belgradu donoszą: „Nowe Wremy“ donoszą, że w wojskowej fabryce technicznej w Kragujevacu wykryto sprzeniewierzenia, mianowicie z 50.000 karabinów wymienionych na inne, okazało się teraz tylko 35.000 zdatnymi do użytku.

Tajemnicze zwłoki. Z Brukseli donoszą: Dziennik rządowy oświadcza, że znalezione w Ostendzie ciało nie jest ciałem awiatora Gracego, gdyż waga jego nie zgadza się z wagą zaginionego awiatora.

Proces o zamordowanie Berona. W nocy sylwestrowej b. r. został w Clapham-Common na peryferyi Londynu zamordowany właściciel kilku realności Leon Beron, który do Londynu przybył przed laty z Rosyi. Morderstwo to, popełnione pośród tajemniczych okoliczności, zwróciło na siebie szczególną uwagę. Na obu policzkach zamordowanego znajdował się wycięty nożem znak w kształcie litery „S“. Taki sam znak znajdował się na srebrnej rączce laski Berona. Policya sądziła z początku, że zbrodnia ta jest w związku ze znanemi wypadkami krwawemi na przedmieściu londyńskiem Houndsditch, że mianowicie Beron znał bandytów, którzy brali udział w tych wypadkach, zaś bandyci, bojąc się zdrady ze strony Berona, zamordowali go. Później okazało się, że Beron padł ofiarą morderstwa rabunkowego, którego dopuścił się niejaki Morrison, wychodźca z Rosyi. Przedwczoraj skończył się się w Londynie proces w tej sprawie wyrokiem skazującym Morrisona na karę śmierci.

Zmarli:

Stanisław Lubicz Głębocki emerytowany radca sądowy urodzony 3 marca 1849 roku w Krużlowej Niżnej, zmarł 15 b. m. w Krakowie.

Karolina Nekanda Trepkowa lat 68 zmarła 15 b. m.

W Petersburgu zmarł wczoraj znakomity wiolonczelista Aleksander Wierzbiłłowicz, przeżywszy lat 62.

Składki. Dla herbaciarni ludowej złożyła p. Modesta Münnichowa 6 K.

Z kalendarza. W piątek 17 marca: Gertrudy p.; w sobotę 18 marca: Gabryela i Cyryla jeroz.; w niedzielę 19 marca: Józefa Obl. N. M. P.

Wschód słońca dnia 17 marca: o godzinie 5 m. 52, zachód o godzinie 5 min. 46; długość dnia godzin 11 min. 54.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 16 marca termometr doszedł od 2·0 do 9·1 C.; barometr podniósł się.

Dnia 17 marca o godzinie 7 rano stan barometru 740·0 mm., termometru 0·4 C.; wiatr południowo-zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I wyż. szkoły realnej o godz. 5).

W piątek 17 b. m. Prof. Uniw. dr Michał Siedlecki: Świat rasy brunatnej (3 wykład z obrazami świetlnymi).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek 17 marca: Świat drobnoustrojów a człowiek. (Ciąg dalszy. 3 wykł.). Wykładający Dr. F. Eisenberg.

W sobotę 18 marca: Historya komuny (2 wykł.) Wykładający dr F. Perl.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Król“.
W sobotę: „Hipolitos-Fedra.“
W niedzielę po poł.: „Szklana góra“; wieczór: „Hipolytos Fedra“.
W poniedziałek: „Książę małżonek“.

Repertoar teatru ludowego.

W piątek: „Krowoderskie zuchy“.
W sobotę: „Sprawa kobiet“.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 marca.

Konkurs. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie ogłasza konkurs na posadę asystenta przy katedrze technologii mechanicznej.

O napad na uniwersytet. Ze Lwowa telefonują:

Dziś przesłuchano słuchacza filozofii Bazylego Nikołajczuka, jako świadka. Z zeznań jego wynika, że polana w czasie zajść, wyciągnęli ze skrytki w sali III Rusini, i że wybiegli oni z sali III na korytarz z podniesionemi laskami.

Następnie przesłuchano świadka Włodzimierza Bryttana, studenta uniwersytetu, zamieszkałego w Jaworowie. Z powodu sprzeczności jego obecnych z zeznaniami, złożonemi w śledztwie, przewodniczący spisał protokół i zarządził uwięzienie świadka.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie ul. Wałowa l. 11 ogłasza upadłość i niewypłacalność firmy: Henryk Mühlstock, kupiec w Czerniowcach.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po poł.: „Godzien litości“ i „Dwie blizny“; wieczór: „Quo vadis?“
W niedzielę po poł.: „Car Paweł I“; wieczór: „Quo vadis“.
W poniedziałek: „Za kulisami“.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 17 marca.

Jak się dowiadujemy, odbyć się ma dzisiaj, w sali klubu pocztowego, posiedzenie komitetu wyborczego urzędników, zawiązanego w zeszłym tygodniu przez Związek ekonomiczny. Komitet znajduje się wobec sytuacyi o tyle zmienionej, że pewna część urzędników i najpoważniejsze organizacye profesorów i nauczycieli, nie mogły zgodzić się na bezpolityczne, wyłącznie ekonomiczne stanowisko urzędników, jakie komitet pierwotny zajął wobec wyborów do krakowskiej Rady miejskiej. Od rozważnej oceny tych stosunków, od sądu dojrzałego komitetu urzędniczego, zależeć tedy będzie w znacznej części los kandydatur urzędniczych, których uprawnienia w zasadzie nikt zaprzeczać nie może.

Życie publiczne rozwija się pod naporem stosunków różnorodnych, a na życie wielkomiejskie oddziałują w pierwszym rzędzie stosunki ekonomiczne i społeczne. Liczyć się też z temi czynnikami muszą wszyscy, którzy to życie ująć pragną w pewne ramy i nadać mu charakter właściwy. Nikogo więc dzisiaj, czy on producentem, czy — jak mówić się nieraz zwykło — „konsumentem“ jest w mieście, nie powinno się traktować, jako mniej wartościowego obywatela miasta, lecz wraz z obowiązkami, które na niego, w tej czy owej postaci, się nakłada, powinno się przyznać każdemu pewien wymiar praw obywatelskich. Tym kierując się poglądem wywalczyło w swoim czasie polskie stronnictwo demokratyczne, bierne prawo wyborcze do Rady miejskiej dla urzędników i nauczycieli, i dzisiaj też, gdy urzędnicy, nękani depresyą ekonomiczną, utworzyć pragnęli oddzielny komitet urzędniczy, aniśmy tą samodzielnością ich byli zgorszeni, ani zastraszeni. Zachodziła tylko różnica poglądów na kierunek i charakter wyborów, jaki Związek ekonomiczny pierwotnie nadać im pragnął.

Po głębszej rozwadze powinniby inicyatorzy tego samorzutnego ruchu ekonomicznego wśród urzędników zrozumieć, że ograniczając członków komitetu urzędniczego do bezpolitycznych i ekskluzywnie ekonomicznych wyborów:

1) stawiają teoryę, nie wytrzymującą parcia faktycznych stosunków, istniejących nietylko w krakowskiej Radzie miejskiej, lecz we wszystkich poważniejszych reprezentacyach miejskich, powiatowych, krajowych, wreszcie parlamentarnych;

2) pozbawiają swoich własnych kolegów zawodowych już nabytych praw obywatelskich, odcinając ich od stronnictw politycznych, przy których pomocy mogą właśnie najlepsze oddać usługi sprawie urzędniczej.

Co do pierwszego punktu, to stanowisko komitetu urzędniczego nie wytrzymało ogniowej próby faktycznego stanu rzeczy. Hasło ekonomiczne jest równie ważne, jak rozgłośne. Ale ono samo jedno, jak się pokazało, nie jest w stanie zjednoczyć całej rzeczy urzędniczo-nauczycielskiej, rozumiejącej, że do każdego celu zdążać się musi pewną drogą. Tę drogę do polepszenia bytu ekonomicznego urzędniczego, jak i wszystkich innych klas społecznych, wytyczają i torują stronnictwa polityczne. Tak jest wszędzie. Chłop, robotnik, agraryusz, wolny zawodowiec, kupiec i przemysłowiec tylko na tej drodze szuka i w mniejszej, lub większej mierze znajduje, — za pośrednictwem swoich przedstawicieli w ciałach reprezentacyjnych — zaspokojenie swoich ekonomicznych postulatów. W parlamencie tworzą się związki zawodowe (nawet księży), ale ich członkowie, porozumiawszy się ze sobą i ustaliwszy postulaty swojego zawodu, wracają do swoich klubów i tam starają się zdobyć dla nich posłuch.

Nikomu też jeszcze na myśl nie przyszło, aby inny proceder był możliwy. Odcięcie więc urzędniczego, że się tak wyrazimy, radcy miejskiego od organizacyi politycznej, której program podziela, byłoby najzupełniej zbytecznem wytwarzaniem trudności dla przeprowadzenia postulatów ekonomicznych stanu urzędniczego w Radzie miejskiej, jeżeli już nie dobrowolnem skazywaniem ich na zaprzepaszczenie.

A w takim razie, pytamy, po co i na co ma się odbierać urzędnikowi-radcy miejskiemu jego wolność żyrowania się członkiem politycznej organizacyi, jeżeli on jej przekonania podziela? Odpowiadają nam na to: stronnictwa wysługują się urzędnikami, wyzyskują ich do swoich partyjnych celów. Chyba o polskiem stronnictwie demokratycznem powiedzieć tego nie można. Przecież urzędnicy, profesorzy i nauczyciele tworzą olbrzymią większość tego stronnictwa, więc chyba powiedziećby trzeba, że urzędnicy wyzyskują... tutaj samych siebie.

To są zresztą kwestye, dawno już w publicznem życiu rozstrzygnięte i zdecydowane, mające wartość aksyomatów, niemal praw przyrodzonych. Ogół urzędników musi tym samym prawom podlegać i szkodą byłoby niepowetowaną, gdyby zużywał swoje siły w usuwaniu, własnowolnie i bezcelowo spiętrzonych trudności.

Od osobistości ze sfer narodowej demokracyi otrzymaliśmy informacyę, że stronnictwo, jako takie, nie bierze udziału w akcyi wyborczej, zainicyowanej przez Związek ekonomiczny urzędników.

O zamordowanie Rybaka.

Kraków, 17 marca.

Trzeci dzień rozprawy.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału, dopuszczającą zgłoszone w dniu wczorajszym przez obrońcę dra Marka dowody odnośnie do zeznań świadka Romana Stopy, z wyjątkiem zażądania od zarządu więzień wyjaśnienia co do powodów usunięcia Stopy z celi Religi, oraz co do przesłuchania Furmańczyka w charakterze świadka.

Przesłuchanie świadków.

Z kolei przystąpiono do dalszego przesłuchiwania świadków. Świadek Antoni Noworyta, gospodarz, niezaprzysiężony, siedział w tutejszym areszcie śledczym razem z Sadowskim w jednej kaźni.

W więzieniu opowiadał Sadowski, że Rybak był szpiegiem, że pobierał 400 rubli miesięcznie i że Trudnowski za jego zabicie nie może być karany, bo nie zabił go z zemsty, lecz na rozkaz bojówki. Dalej opowiadał Sadowski, że idąc w dniu krytycznym z Furmańczykiem przez ul. Floryańską, spotkał się z Trudnowskim; o tem, żeby mu obwiniony miał wręczyć rewolwer, świadek nic nie wie.

Świadek Stefan Pituła, praktykant w handlu p. Kazimierza Huêta, opowiada, że Rybakowie brali w tym sklepie towary na kredyt; Rachunek doszedł do 100 koron, na co dał Rybak 10 koron. Ponadto Rybak pożyczał od Huêta mniejsze kwoty pieniężne.

Świadek Józefa Kriegsler, wdowa, zaprzysiężona, od której wynajmowali Rybakowie dwa pokoje i kuchnię, opowiada, że czynsz płacili nieregularnie, panowała tam bowiem nędza.

Świadek Marya Bogusławska, pracowała w Tow. Szkoły Ludowej, gdzie się spotykała z Rybakiem. Ostrzegano ją, że Rybak jest plotkarzem i donosi dyrekcyi. Bywała w domu Rybaków, gdzie urządzenie pokoi było średniej miary. Świadek się dziwił, jak Rybak mógł wyżyć z tak małej pensyi, musiał chyba dokładać. Jako królewianka jeździła często do Królestwa. Raz omal, że jej nie aresztowano. Miała jechać do Warszawy, ale krewna jej otrzymała ostrzeżenie, aby nie przyjeżdżała, gdyż doniesiono jej siostrze, że policya dostała nakaz aresztowania jej. Świadkowi zwracano uwagę po zabójstwie Rybaka, że owym denuncyantem mógł być Rybak.

Podczas obchodu grunwaldzkiego chodził Rybak po mieście. W restauracyi u Kozłowskiej zauważyła, że spotykał się z jakimś młodym człowiekiem. Rybak opowiadał, że jest to Moskal, lecz poczciwy chłopak. Tego towarzysza Rybaka widział świadek w jesieni w r. 1910 w jakimś pochodzie socyalistycznym. Co do zapatrywań politycznych Rybaka — opowiada świadek, że był on gorącym narodowcem, a nawet szowinistą.

Radca Obtułowicz: Czy pani nie wiadomo, że członkowie „Macierzy“ po jej rozwiązaniu byli szykanowani przez rząd rosyjski?

Świadek: Owszem, nawet kilku aresztowano.

Dr Marek zaznacza, że jakaś jednostka notuje na sali pewne szczegóły z rozprawy, dlatego też zwraca uwagę świadka, by zeznawał o sprawach zakordonowych z pewną rezerwą i oględnością.

Dr Marek: *Czy kto panią ostrzegał przed Rybakiem, jako szpiegiem?*

Świadek: Słyszałam od pewnej bardzo wybitnej osobistości, której musiałam wierzyć.

Dr Marek: Czy ta osoba, powszechnie poważana, nie podniosłaby pewnych zarzutów, gdyby nie było to prawdą?

Świadek: Z wszelką pewnością. Twierdziła, że dowody są niezbite.

Radca Obtułowicz: Nie wie pani, czy Rybak często wyjeżdżał z Krakowa i czy często był w biurze nieobecny?

Świadek: Tego nie wiem, bo pracowałam w innym oddziale.

Świadek Eugenia Stecka, za zgodą stron niezaprzysiężona, zeznaje, że znała Rybaków, którzy żyli w niedostatku, pożyczali od niej pieniądze.

W tem miejscu zarządził przewodniczący półgodzinną przerwę.

Po przerwie przesłuchano świadka Władysława Kucharskiego, krawca damskiego, który mieszkał w sąsiedztwie p. Rybakowej podczas jej pobytu w Sosnowcu, a następnie w Krakowie robił jej kostyumy. Zeznaje, że u Rybaków była bieda i że za ostatni kostyum mu nie zapłacono.

Świadek Michalina Kucharska, siostra poprzedniego, zeznaje, że bywała u Rybaków podczas jej pobytu w Krakowie. Ludzie nazywali Rybaka bardzo dobrym Polakiem. Nigdy nic podejrzanego w tym kierunku o nim nie słyszała.

Świadek Jan Widz, woźny w Tow. Szkoły Ludowej, załatwiał wiele prywatnych interesów Rybaka. W dniu 16 kwietnia 1910 r. przyniósł listonosz do Rybaka pieniądze, które ten prędko schował do kieszeni. Drugi raz w czerwcu z. r., dał mu Rybak 150 rubli, ażeby te zmieniał. Kilka razy znów zmieniał drobniejsze kwoty po 20, 30 rubli. Podobne wypadki zdarzały się dość często. Razu pewnego w jednym dniu posłał go Rybak aż trzy razy do kantoru wymiany.

Następnie zeznaje świadek, że dwa razy po dwa dni nie był Rybak obecny w biurze. Wysyłał on też dużo telegramów; raz nawet chciał go posłać z długą, spisaną na połowie arkusza, depeszą, lecz świadek nie miał czasu.

Dr Marek: Czy dla innych urzędników mieniał pan ruble?

Świadek: Nie — nigdy.

Świadek pilnował podczas obchodu grunwaldzkiego w nocy puszek, złożonych w szafie Towarzystwa, w których były zebrane datki z całego dnia.

W nocy przyszedł Rybak z puszką i chciał świadka zluzować, mówiąc, by szedł spać, a on będzie pieniędzy pilnował. Świadek jednak nie przyjął tej propozycyi.

Następnie na pytanie dra Marka, czy Rybak odbierał pieniądze od listonosza na ganku, czy też w biurze, odpowiada świadek nieco bałamutnie, poczem zaznacza, że Rybak przez okno pokoju, gdzie urzędował, mógł widzieć listonosza, zdążającego przez ul. św. Tomasza.

Z kolei nastąpiło orzeczenie znawców-rusznikarzy, omawiające rezultat badań nad brauningiem i nabojami, jakie zostały przy morderstwie użyte.

Ponieważ wszyscy świadkowie, na dziś wezwani, zostali przesłuchani, przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z 17 marca.)

Deputacya telegrafistów kolejowych.

Wiedeń. Wczoraj przybyła tu deputacya telegrafistów kolei państwowych z całej Austryi. Deputacya ta, prowadzona przez pos. Zamorskiego, udała się do ministra kolei Głąbińskiego, któremu przedstawiła smutne położenie telegrafistów, najbardziej pokrzywdzonej kategoryi funkcyonaryuszów kolejowych, i przedłożyła szereg życzeń, celem poprawy bytu telegrafistów.

Minister przyrzekł — o ile możności — jak najprzychylniej załatwić życzenia telegrafistów.

W skład deputacyi wchodzili z Krakowa pp. Krumhold i Marcinek.

Nowy poseł w Bukareszcie.

Wiedeń. Ks. Karol Fürstenberg, brat przyjaciela cesarza Wilhelma, ks. Maksymiliana Fürstenberga, zamianowany został posłem austryackim w Bukareszcie.

Nowe ustawy wojskowe.

Budapeszt. Minister honwedów Hazay oświadczył w rozmowie z zastępcą dziennika „A Nap“, że obrady nad ustawami wojskowemi nie są jeszcze ukończone. Oba jednak rządy są pewne, że z końcem kwietnia będzie można przedłożyć te ustawy parlamentom.

Co się tyczy służby jednorocznej — dodał minister — to w zasadzie każdy jednoroczny ochotnik będzie musiał służyć na koszt państwa.

Zatarg z Meksykiem.

(Telegramy „N. Reformy“ z 17 marca.)

Walki powstańcze w Meksyku.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą: Powstańcy wysadzili w powietrze koszary w Juarez. 900 żołnierzy ocaliło się. Słychać, że wielu żołnierzy zginęło.

Nowy Jork. Miasto Chihuahua oblega 5000 powstańców. Załoga nie jest w stanie dłużej się bronić.

W obozie Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork. Z San Antonio donoszą: W obozie amerykańskim zgłosiło się do wojska 10 *tysięcy ochotników z Teksas.* Armia amerykańska jest już gotowa do wymarszu. Pociągi kolejowe przygotowane również.

Równocześnie donoszą o toczących się rokowaniach między powstańcami a prezydentem Diazem. — Przywódca powstańców, Madero, gotów jest zawrzeć pokój, jednak pod warunkiem, że powstańcy wydadzą broń dopiero po podpisaniu umowy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 17 marca.

Jadą do Wiednia.

Berlin. Jest już pewnem, że oprócz cesarza Wilhelma także cesarzowa, córka cesarza Wiktorya Ludwika i syn Joachim przybędą 23 b. m. do Wiednia i zamieszkają w pałacu schönbruńskim jako goście cesarza Franciszka Józefa, przez jeden dzień. Z Wiednia uda się para cesarska do Wenecyi.

Odwołanie posła chińskiego.

Petersburg. Tutejszy poseł chiński został odwołany, ponieważ rząd chiński zarzuca mu zaostrzenie stosunków rosyjsko-chińskich, które obecnie mają wrócić na pokojowe tory.

O kolej bagdadzką.

Londyn. „D. Graphic“ donosi: Porozumienie między Niemcami a Anglią w sprawie kolei bagdadzkiej nastąpi w najbliższym czasie.

Uwięzienie zbrodniarza.

Nowy Jork. Ścigany w podobny sposób, jak Crippen, przy pomocy telegrafu bez drutu, w czasie jazdy przez ocean, mechanik Badura, który w grudniu ubiegłego roku zastrzelił w Katowicach kasyera Anioła, został ujęty w chwili wysiadania na ląd. Badura przyznał się do zbrodni i wydał nazwiska kilku towarzyszów.

Londyn. Izba gmin po dłuższej dyskusyi odrzuciła rezolucyę Robertsa 212 gł. przeciw 54.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny uchwalone.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 17 marca.)

Petersburg. (Agencya Pet.). Komisya Dumy przyjęła pierwszą część projektu, wyłączającej gubernię Chełmską z Królestwa Polskiego.

Biskup Eulogiusz oświadczył się za etnograficzną zasadą przy ustaleniu granic nowej guberni.

Pos. Wojejkow oświadczył się za wyłączeniem także gubernij siedleckiej i lubelskiej z Królestwa Polskiego.

Członkowie Koła polskiego oświadczyli, że dopuszczają możliwość utworzenia gubernii chełmskiej, ale pod warunkiem, że pozostanie ona częścią Królestwa Polskiego.

Poseł Dymsza oświadczył po głosowaniu, że nikt z Polaków nie pogodzi się z gwałtem popełnionym na narodzie polskim.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Bronisławowi Kaderowi za wykonanie bardzo trudnej operacyi na naszem dziecku i uratowanie mu przez to życia, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Olszewscy
z Bochni.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·50. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·60. Akcye austr. zakł. kred. 665·—. Akcye węg. zakł. kred. 859·50. Akcye Anglobanku 330·50. Akcye Unionbanku 631·50. Akcye Bankvereinu 537·50. Akcye Länderbanku 533·50. Akcye kolei państwowych 748·50. Lombardy 113·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 344·—. Alpiny 811·—. Rima-Murany 677·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·— Losy tureckie 256·50. Ruble 254·—. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: słabsze.

Berlin, 17 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 210·50. Tow dyskontowe 198·—
Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska

Warszawa, 17 marca.
4-procentowa renta rosyjska 94·70 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 91·75; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 86·40 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 443·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 267·— rb.; Lilpop 131·— rb.; Rudzki 840·—; Zawiercie 370·— rb.; Żyrardów 281·50 rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 marca. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·58 do 11·59; pszenica na maj 11·42 do 11·43; pszenica na październik 10·86 do 10·87; żyto na kwiecień 8·18 do 8·19; żyto na październik 8·01 do 8·02; owies na kwiecień 8·62 do 8·63; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·68 do 5·69; kukurudza na lipiec 5·84 do 5·85; rzepak na sierpień 13·55 do 13·65.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie lepsze, deszcz.

Złoty zegarek damski
z łańcuszkiem, zgubiono w ubiegłym tygodniu w okolicy ulicy Dolnych Młynów. Znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem zgubę właścicielowi, ul. Jabłonowskich l. 4, I p., na lewo. 2383 1 2

Starszy profesor
przygotowuje do egzaminu dojrzałości z gimnazyum, seminaryum nauczycielskiego i egzaminów wydziałowych. — Wiadomość: **„2864“** poste restante **Kraków.** 2351 1 2

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
Kraków, ul. Grodzka 13,
poszukuje zupełnie uzdolnionych
krawców damskich.
2349 1 3

Do biura fabrycznego potrzebny samodzielny 2365 1 3
korespondent polsko-niemiecki
biegły w stenografii i w pisaniu na maszynie. Oferty własnoręczne z odpisem świadectw pod **B. S. 1850** do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2.

SALON SZTUKI
w salach magazynu fortepianów firmy:
B. Gabryelska
Rynek główny 35 (Krzysztofory).
Autorowie dzieł wystawionych:
Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni. 1019 52 0
Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.
Wstęp bezpłatny.
Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

FRYZYERKA
z ukończoną szkołą berlińską i wiedeńską
czesze Panie według najświeższej mody
Udziela lekcyj czesania
Uskutecznia również
„MANICURE“
O. Czaczka
Bracka 13
1980 5 6

Do wynajęcia
2 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze w oficynie od 1 kwietnia. Ulica Siemiradzkiego 7. 2367

Do sprzedania
motocykl dwucylindrowy 4-konny. Floryańska 27, I p., od godz. 10—11 i od 2—3. 2368 1 6

Poszukuję zaraz zdolnej samodzielnej **krawcowej,** szczególnie do ubrań dziecięcych — do domu. Zgłoszenia: Skalska, ul. Smoleńska 21, II p. 2272 1 2

Poszukuję
na wieś akademika do przygotowania panienki do 8 gimn. Zgł. pod R. poste rest. Zagórzany. 2363

W Królestwie
niedaleko granicy, paręset dębów do sprzedania. Znakomity materyał stolarski i budowlany. — Oferty tylko listowne z podaniem cen i warunków. Adres: dla p. A. D., Kraków, ul. Floryańska 15, u pp. Wiszniewskich. 2364 1 2

Do sprzedania
narzędzia rolnicze nowych konstrukcyj, mało używane, jak młocarnie parowe, kieratowa, wiązałka, żniwiarka, kosiarki, grabiarki, dołownik do sadzenia ziemniaków, pługi jedno, dwu i trzy skibowe, brony do roli, do łąk, hybel łąkowy, planety, siewnik rzędowy, lasy trzcinowe do suszenia chmielu i t. p. Wiadomość dwór Tomaszowice, p. Modlnica. 2346 1 3

Miód! Miód!
pod gwarancyą prawdziwy i czysty, żółty jak złoto, w 5 kg. blaszankach za 5·90 kor. opłatnie za zaliczką wysyła **J. Mager, Skałat 25.** 2362

Mięso! Mięso!
Codziennie ze świeżego bicia, w 5 kg. paczkach doborowe tylne mięso z grubych wołów lub cielęcinę z pośladka 5 kor., wysyła opłatnie za zaliczką **J. Mager,** Skałat Nr 30. 2361

Poszukuję
energicznych **zastępców** we wszystkich większych miastach, jakoteż **podróżujących.** Artykuł łatwy do zbycia, wyrabiany przez jedyną w kraju fabrykę.
Zgłoszenia listowne pod **D.** przyjmuje Agencya Hopcasa i Salomonowej. 2369 1 3

Zdolna kucharka
poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Wolałaby na prowincyi lub do wyższego domu. Ul. Dolnych Młynów 7, u stolarza. 2370 1 3

Osoba
inteligentna, znająca dobrze krawieczyznę, może się zająć gospodarstwem domowem. Felicya Gołębiewska, ulica Senatorska 14, Zwierzyniec-Półwsie. 2318

Pierwszorzędna galicyjska fabryka powozów, wózków i sani
Władysława Siwińskiego
w Stanisławowie,
zaszczycona protektoratem Wysokiego Wydziału krajowego, odznaczona najwyższemi nagrodami na wystawach krajowych — rozszerzywszy swoje warsztaty przez wprowadzenie maszyn, zamierza otworzyć skład swoich wyrobów w Krakowie i **poszukuje w tym celu odbiorcy towarów w komis.** — Kaucya wymagana. Oferty proszę wnosić do 15-go kwietnia 1911. — Adres: W. Siwiński, Stanisławów, fabryka powozów. 2374 1 7

Potrzebna panna
pisząca biegle po polsku i niemiecku na maszynie. Zgłoszenia: Artur Josefsthal, Kolejowa 2. 2366 1 2

Motocykl
marki „Puch“ HP. 3½, w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość w pracowni mech.-ślusarskiej L. Jabłońskiego, ul. św. Anny l. 4. 2345 1 3

Stoły marmurowe
automat muzyczny, krzesła politurowane, stoły i krzesła ogrodowe, lustra, kanapki i t. p. są tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Mostowa 12 u Antoniego Tylki. 2347 1 4

Kandydat adwokatury
katolik, z odbytą praktyką sądową i kilkuletnią adwokacką, mogący prowadzić kancelaryę samoistnie, przyjmie posadę od 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia pod **„Koncypient 2326“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2326 1 3

Do wynajęcia
w nowo budujących się domach przy ul. Krupniczej 14, i Kremerowskiej 1, (róg Karmelickiej) od 1 października 1911 lub wcześniej, mieszkania o dowolnych ilościach pokoi, z nowoczesnym komfortem. Przy wcześniejszych zgłoszeniach uwzględnione będą życzenia co do wielkości i podziału poszczególnych ubikacyj. Zgłoszenia przyjmuje Dr Weiner, Straszewskiego 12, między godziną 1 a 3 po południu a 6 i 8 wieczór. 2343 1 0

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12. FLORYAŃSKA 2.
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE
821 21 0

Skład fortepianów i pianin
oraz wypożyczalnia
Zygmunta Raby
Kraków, ul. św. Jana 13.
Wyłączne zastępstwo fabryki **Braci Stingl,** c. k. nadwornych dostawców. 942 23 0

Mleczarnia Babice
nad Sanem, sprzedaje **masło deserowe** loco 1 kg. 2·80 K. 1857 5 5

Karlsbadzkie sucharki
1 kg. K 1·60. Wysyłka przez cały rok. Adres: **Jan Kwiatkowski,** piekarnia, **Kraków,** Mały Rynek. 1354 10 10

Rutynowany buchalter
bilansista, korespondent polsko-niemiecki, obznajomiony z wszelkiemi czynnościami biurowemi, znajdzie stałą posadę u firmy **Fabryka nawozów St. Ostaszewski, St. Wilkter i Sp. we Wróbliku Szlacheckim.** Płaca 220 kor. miesięcznie, pomieszkanie, opał i światło. Posada do objęcia zaraz. 2296 3 4

Dwóch chłopców
poszukuje do nauki malarskiej Zakład art.-malarski **Jana Kuski w Limanowej.** 2236 4 6

Dwa duże, frontowe pokoje
nyża, kuchnia i przedpokój, przy placu Maryackim l. 8, II piętro — zaraz do wynajęcia. 2334 2 2

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków
dla pań i panów
The Berlitz Schools
of Languages
w Krakowie, ul. św. Jana 3,
I piętro
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień, rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 marca b. r. rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną. 1824 12 0
Opłata ta wynosić będzie K 16·— za kurs 4-miesięczny.
Nr. tel. 2094/VIII.

Potrzebna 2194 6 10
kasyerka
uzdolniona, z kaucyą, w Cukierni Lwowskiej **J. Michalika,** Floryańska 45.

Potrzebny 2195 6 10
bufetowiec
uzdolniony w tym zawodzie, w Cukierni Lwowskiej **J. Michalika,** Floryańska 45.

Potrzebny cukierniczy
subjekt sklepowy
w Cukierni Lwowskiej **J. Michalika,** Floryańska 45. 2196 6 10

Pięć pokoi
na parterze, Gołębia l. 5, na biura lub spokojny interes od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość: Długa l. 10, I p., u p. Girtlera. 2250 5 5

O milę od Krakowa
dom murowany o 6 ubikacyach, weranda oszklona, sień, strych oraz przynależność z ładnem obejściem, ewentualnie kawałkiem gruntu, wolny od podatku na lat 8, jest korzystnie do nabycia. Stacya kolei i telefon na miejscu. Reflektanci zechcą się zgłosić: Józef Taborski, budowniczy, p. Mydlniki. 2275 2 2

Wdowa w średnim wieku, władająca językiem niemieckim, z dobremi świadectwami poszukuje miejsca bony lub do zarządu domu. — **„Pewność“** poste restante **Kraków.** 2278 4 5

Panna
biegła w języku niem. i stenogr. niem., pisząca na maszynie, potrzebna zaraz. Pisemne oferty z podaniem warunków pod „F. M.“ do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2. 2285 3 3

Pomocnik handlowy
zdolny bufetowiec znajdzie umieszczenie z dniem 1 kwietnia 1911 r. w handlu pod firmą Lubelski & Król, Kraków, Karmelicka 4. — Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2211 5 5

400 K
i więcej miesięcznie zarobić mogą inteligentni i obrotni agenci. — Zgłoszenia wraz z podaniem referencyj przyjmuje oddział ratowy **księgarni H. Altenberga we Lwowie.** 2259 2 2

Dom
w rynku, miasta przemysłowego na Śląsku, w którym mieści się skład maszyn do szycia, rowerów i różnych części składowych, obok dobrze rozwinięty większy warsztat mech. ślusarski z najlepszemi maszynami, jest z braku sił fachowych do nabycia. W razie porozumienia możliwa jest spółka. — Zgłoszenia pod **2258** przyjmuje Administracya »N. Reformy«. 2258 2 3

„SAPOMENTHOL-MATULI“
najidealniejszy środek przeciw
ATAKOM PODAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.
Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!
„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym“! - Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. — 2357 1 10
Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Suknie wizytowe i spacerowe, kostyumy i paltoty damskie
o jak najlepszem wykończeniu i fasonie, poleca
WIKTOR BROMOWICZ
1878 8 10
Kraków, ul. Szczepańska 1. Duży wybór w bluzkach i halkach.

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe
„Prowodnik“
są najlepsze w świecie!
Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy
1918 5 0
Wyłączna sprzedaż: **Hermann Hirsch, Wiedeń, VII/3.**



172 9 10

Kupię kamienicę
w obrębie Wielkiego Krakowa, solidnie zbudowaną, z wszelkiemi wygodami, z długiem hipotecznym, za dopłatą 26.000 K. Pośrednictwo wyłączone. Zgłoszenia listowne pod znakiem **SSS.** do 15 kwietnia b. r. przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2244 2 3

Potrzebny architekt
z praktyką do prowadzenia budowy, i robót w biurze od 1 kwietnia 1911 r. — Zgłoszenia pisemne pod **200** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 2012 5 6

Panna
inteligentna, mająca roczną praktykę w buchalteryi, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Udziela również lekcyj muzyki po bardzo przystępnej cenie. Zgłoszenia pod „J. S. 200“ poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2165 3 3

Do sprzedania
różne szafy, sypalnia staroniemiecka, biurka, garnitur mebli, maszyny ręczne i krawiecka, różne stoły i łóżka, umywalnie i wiele innych rzeczy. Najtaniej sprzedaje katolicki handel mebli, Kraków, ulica św. Jana l. 14, sklep. 132 10 10

Związek okręgowy T. S. L.
w Sanoku, poszukuje z dniem 15 marca subjekta do samodzielnego prowadzenia kramu względnie handlu papierowego. Warunki zależne od umowy, kaucya pożądana. Zgłoszenia: Zarząd Związku okręgowego T. S. L. w Sanoku. 2190 5 6

Wyborowe masło deserowe
poleca **Mleczarnia parowa Oleszycyce** koło Jarosławia. 2292 3 3

Na wieś
do umieszczenia 20.000 koron i więcej. do 30 marca. **„A. B. C. Wieś“** poste restante **Kraków,** gł. poczta. 2302 3 3

Wapno 4-letnie
około 12 m.³, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Łobzowska l. 15. 2301 2 3

Willa pod Nowym Sączem
w górzystej, lesistej okolicy, z pięknym ogrodem i małem gospodarstwem i inwentarzem żywym i martwym, do sprzedania, względnie zamiany na realność w Krakowie. Adresować: Baron Lipowski w Nowym Sączu. 1945 5 0

Praktykanta
który bezbłędnie pisze po niemiecku, przyjmie dom handlowy **S. Binzer, Kraków,** Kolejowa 7. 2311 2 3

Panna
(izr.), stenografująca biegle po polsku i niemiecku, pisząca na maszynie, znajdzie posadę z płacą początkową 60 koron, u firmy **Kroo i Blankstein, dom bankowy,** ul. Stolarska 15. 2305 3 3

Ładny duży, umeblowany, frontowy pokój, z utrzymaniem lub bez, od 1 kwietnia do wynajęcia. Ul. św. Krzyża 3, I piętro. Oglądać można od 12—1 i od 4—5 pop. 2308 3 3

Buchaltera lub buchalterki
biegłych w korespondencyi polskiej i niemieckiej, przyjmie firma **Porębski i Zimler, Kraków,** Rynek główny 8. 2290 2 3

Tanio.
Dom nowo wybudowany, o 13 ubikacyach w pięknem położeniu, na przedmieściu Krakowa, z wolnej ręki do sprzedania. Adres: Jan Gogulski poste rest. Podgórze. za okaz. kwitu inserat. 2203 3 3

Panna albo Pani!!!
któraby miała zamiłowanie do pracy w przedsiębiorstwie tech., posiada odpowiednie wykształcenie do prowadzenia robót biurowych i może wziąć udział z większą gotówką, znajdzie przyjemną i rentowną posadę ewentualnie jako spólniczka. Oferty pod znakiem „Przyszłość A. B.“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 2312 3 3

Tanie mięso. Co dzień ze świeżego bicia wołowinę, cielęcinę lub baraninę wysyła w 5-kg. koszykach za 5 K opłatnie za zaliczką **A. David, Marmaros-Berezna.** 2252 3 3

Pożyczki
dla P. T. urzędników, w ogólności profesorów, nauczycieli, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży i straży skarb. od nadstr. za kondyktem i bez, załatwia informacye w sprawie ubezpieczenia życia, udzieli: Reprezentacya **„Beamten Vereinu“** Lwów, ul. Kopernika 28, II piętro. 1989 5 11

1 koronę!
tygodniowo
można sobie spłacać u
S. Zahna
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.
dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **18 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.,** **z powodu wielkiego zapasu.** 1802 3 5

Prawnik II r. sumienny instruktor, przyjmie lekcye za za śniadania i mieszkanie. — W. Malczyński, Uniwersytet. 2310 2 2

Lokale fabryczne
na warsztaty, fabrykę lub składy w Krakowie, zaraz do wynajęcia.
Wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Schönberga, Kraków,** ul. Karmelicka 10, I p. 2207 3 3

Sklep ewent. na biuro lub skład do wynajęcia od 1 kwietnia. Ul. św. Krzyża 5. 2313 3 0

Pokój
obszerny, elegancko i wygodnie umeblowany, z elektrycznem oświetleniem, do wynajęcia. — Ulica Batorego 4, I p., drzwi na prawo. 2320 2 2

Pomocnik handlowy
z działu korzenno-śniadankowego potrzebny do handlu K. Pankiewicza dawniej A. Kaempfa w Tarnowie. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi - 2322 2 3

Zawiadomienie.
Jabłka, bardzo dobre, w różnych gatunkach, po cenach bardzo niskich, można nabywać tylko do 30 marca przy **ulicy św. Krzyża l. 5.** 2319 2 2

W Rynku głównym
sklep frontowy, pracownia duża na I piętrze, oraz magazyn w suterenach, przy placu Maryackim l. 9, od 1 kwietnia do wynajęcia. 2335 2 2

Ekonom
z kilkuletnią praktyką, kawaler, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Dwór Zborowice, p. Ciężkowice. 2339 2 5

Akademik poszukuje zaraz pokoju spokojnego, widnego, możliwie z osobnem wejściem, z umeblowaniem, usługą i pościelą, z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia tylko listowne z podaniem ceny do 19 włącznie, pod **„Taniość pierwszeństwo“** do Administracyi „N. Reformy“. 2333 2 5

Aspirant farmacyi
w końcu II r., zdolny. poszukuje posady. **„Aspirant 25“** do Administacyi „Nowej Reformy“ 2324 2 2

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 746 10 0

Uprząż na kuce
używaną, w dobrym stanie, kupię. — „Zbigniew“ poste restante Kraków, do 25 b. m 2342 2 2

Młody pomocnik
z handlu korzennego, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 maja b. r. Wiadomość Franciszek Sieniawski, Kraków, ul. Szpitalna l. 26. 2340 2 3

Kupię kamienicę w Krakowie.
Wymagane pomieszkania słoneczne i ogród. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: **„Kamienica słoneczna“** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu ins. Nr 2344
2344 2 3

Do wynajęcia
2 pokoje na sklep lub biuro na parterze z wystawą od 1 kwietnia 1911, przy ul. Karmelickiej l. 10. Wiadomość na miejscu w zakładzie krawieckim Maurycego Rennerta. 1925 6 6

Zęby
piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU“,** wyrobu **St. Górksiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K 665 10 10

REUMATOL
najskuteczniejsze nacieranie na reumatyzm, łamanie w kościach, podagrę i ischias. —
Cena flaszki 1 kor.
1555 **Skład główny** 9 20
Apteka pod „Białym Orłem“
Kraków, Rynek A-B., Nr. 45.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.